

Cykl Życia Imperium

W poszukiwaniu
środków zaradczych

Cykl Życia Imperium

W poszukiwaniu
środków zaradczych

John Glubb

Warszawa, sierpień 2017

Cykl Życia Imperium i W poszukiwaniu środków zaradczych

Autor: John Bagott Glubb

Tłumaczenie: Piotr Słowiński, Jan Kubań, Nina Popielewicz

Redaktor: Jan Kubań

Korekta: Mateusz Błaszczuk

Okładka: Tomasz Kamiński

Skład i łamanie: Sebastian Rabczyński

Wydawcy:

Polsko-Amerykańska Fundacja

Edukacji i Rozwoju

Ekonomicznego PAFERE

01-517 Warszawa,

ul. Mickiewicza 16/12A

www.pafere.org

QBS – Jan Kubań

02-656 Warszawa,

ul. Ksawerów 30/85

www.physicsoflife.pl

Copyright do tekstu polskiego: Fundacja PAFERE oraz Jan Kubań

Treść może być rozpowszechniana bez ograniczeń pod warunkiem podania źródła.

ISBN: 978-83-929152-3-2

Główne przesłania

1. Oficjalna historia to propaganda, a nie wszechstronne zgłębienie tematu.

Cechą charakterystyczną ekspansywnych pionierów jest ich gotowość do improwizowania i eksperymentowania. Nieskrępowani tradycjami, potrafią wykorzystać wszystko, cokolwiek jest dostępne, do własnych celów. Jeśli jedna metoda zawodzi, próbują czegoś innego. Nieograniczani przepisami, podręcznikami lub wiedzą książkową, jako metodę rozwiązania każdego problemu stosują wyłącznie działanie praktyczne.

3. Aby uzasadnić odejście od własnej tradycji, ludzki umysł łatwo wynajduje rozmaite usprawiedliwienia.

4. W przypadku większego narodu jego przetrwanie jest uzależnione od lojalności i poświęcenia obywateli. Złudzenie, że wystarczającym rozwiązaniem może być błyskotliwy umysł, bez altruizmu czy szczerego oddania jednostek, prowadzi do upadku narodu.

5. Częstokroć praktyczne poświęcenie prostego umysłowo bohatera jest o wiele bardziej brzemienne w skutkach niż błyskotliwy, lecz teoretyczny sarkazm inteligentów.

6. Historia pokazuje, że Faza Schyłku wielkiego narodu często charakteryzuje się tendencjami do filantropii i współczucia wobec innych ludów.

7. Niektórzy z największych świętych żyli w czasach dekadencji i wnosili sztandar obowiązku i służby przeciw zdeprawowaniu i rezygnacji.

8. Zwyczaje członków społeczności psują się w wyniku cieszenia się zbyt wielką ilością pieniędzy i władzy przez zbyt długi okres czasu.

9. Dekadencja charakteryzuje się tym, że obywatele nie wykazują już chęci obrony czegokolwiek, ponieważ żyją w przekonaniu, iż nic nie jest tej obrony warte.

10.

Kiedy czytamy o historii naszych przodków, ich czyny opisane są jako chwalebne, czyny obcych zaś jako niegodziwe, despotyczne lub tchórzliwe.

11.

Historia nie ma na celu ustalenia prawdy, lecz stanowi wyłącznie element propagandy. Jej celem jest wspieranie obecnej klasy rządzącej lub zadowalanie narodowej próżności.

12.

Dekadencja jest rezultatem nazbyt długiego okresu bogactwa i władzy.

13.

Wyniki badań mogłyby zostać zastosowane w celu zapobiegania tragicznym efektom nadmiernego bogactwa i władzy oraz wynikającej z nich dekadencji.

14.

Im bardziej państwo jest opiekuńcze, tym bardziej niszczy inicjatywę i samodzielność obywateli.

15.

Słyszymy przywódców politycznych jednej partii obiecujących swoim zwolennikom, że jeśli zostaną wybrani, będą krzywdzić drugą połowę narodu.

16.

Jednym z najbardziej niepokojących faktów dotyczących współczesnego świata jest wysoki stopień ignorancji i nieudolności, często obserwowany u polityków, których naród powołuje do rządzenia.

17.

Wszyscy chcemy więcej pieniędzy i mniej pracy.

18.

Każdy z nas zdaje się aspirować w pewnym stopniu do bycia dyktatorem, chociaż wszyscy głośno potępiamy dyktaturę.

19.

Przywódtwo nie powinno przynosić przywilejów, lecz obowiązki.

20.

Politycy, którzy szukają głosów przez obiecywanie wyborcom większej ilości pieniędzy, nie są w stanie być dobrymi przywódcami.

21.

Problemy nie występują, gdy wszyscy są traktowani sprawiedliwie przez bezstronny rząd.

Spis treści

PAFERE	11
Biblioteka Rządzących i Rządzonych	11
Biblioteka Fizyki Życia	12
Wsparcie.....	13
Sir John Bagot Glubb.....	14
Przedmowa Grzegorza Brauna	16
Od wydawcy	19

CYKL ŻYCIA IMPERIUM

Wprowadzenie.....	23
1. Jak uczy historia... ..	25
2. Los wybranych imperiów.....	26
3. Pokoleniowość	30
4. Faza pierwsza: Zryw.....	30
5. Cechy charakterystyczne zrywu.....	32
6. Przyczyny zrywu.....	34
7. Opatrznościowy zwrot?.....	34
8. Przebieg dziejów imperium	35
9. USA w Fazie Pionierskiej	36
10. Ekspansja gospodarcza.....	37
11. „Za i przeciw” imperiom	39
12. Potęga morska.....	40

13. Faza Rozwoju Gospodarki	41
14. Sztuka i luksus.....	42
15. Faza Obfitości	43
16. Przesilenie.....	44
17. Przejście do defensywy	45
18. Faza Intelaktu	46
19. Efekty przaintektualizowania	48
20. Pułapki Fazy Intelaktu.....	49
21. Waśnie wewnętrzne	51
22. Napływ obcokrajowców	52
23. Rozwiążłość	55
24. Upadek imperium arabskiego	56
25. Ideologia	58
26. Imperium Mameluków	59
27. Rasa panów	60
28. Państwo opiekuńcze	61
29. Religia	63
30. Ewolucja Cyklu Życia Imperium.....	65
31. Faza Upadku	67
32. Dekadencja nie zubaża fizycznie	68
33. Ludzka różnorodność	69
34. Różnorodność upadków.....	71
35. Zafałszowanie historii.....	72
36. Małe narody	73

37. Można odkryć pewną prawidłowość	74
38. Czy to pomoże?	75
39. Podsumowanie	78

W POSZUKIWANIU ŚRODKÓW ZARADCZYCH

Wstęp	81
1. Jak wyciągać właściwe wnioski z historii?	82
2. Instytucje i utrata inicjatywy.....	85
3. Dzielenie narodu.....	87
4. Potęga morska	93
5. Konieczność przymusu	96
6. Energia i przywództwo.....	98
7. Pozycja kobiet.....	103
8. Populacja i przyszłość	107
9. Duch ożywia	109
Podsumowanie.....	112

PAFERE

PAFERE rozwija się jako Polsko-Amerykańska Fundacja Edukacji i Rozwoju Ekonomicznego. Jest to niezależny, pozarządowy *think tank*, zajmujący się wolnorynkową edukacją ekonomiczną, promocją wolności gospodarczej i wolnego handlu, związkami etyki z ekonomiczną, a także rozwojem nauk ekonomicznych.

Misją fundacji jest tłumaczenie, dlaczego „Nie pożądam cudzego” i „Nie kradnij” stanowią nie tylko nakazy moralne, lecz także imperatywy gospodarcze, których nieprzestrzeganie, zwłaszcza przez państwo i stanowione przezeń prawa, jest źródłem prawie wszystkich poważnych problemów i kryzysów gospodarczych prowadzących do biedy i niedoli.

Fundacja PAFERE została założona w 2007 roku przez Jana Michała Małką – polskiego emigranta i prywatnego przedsiębiorcę, na stałe mieszkającego w Stanach Zjednoczonych.

Biblioteka Rządzących i Rządzonych

Celem tej serii jest przybliżenie bardzo trudnych i skomplikowanych zagadnień rządzenia i zarządzania. Wielu osobom wydaje się, że są one proste, ale to nieprawda. Pragniemy, aby dzięki tym książeczkom rządzący podejmowali roztropne i dalekowzroczne decyzje, mające na celu pokojowy rozwój ekonomiczny i cywilizacyjny, a rządzeni z kolei nie byli łatwą „zdobyczą” dla polityków i w większym stopniu niż dotychczas aktywnie wpływali na sytuację w kraju i na świecie.

W serii Biblioteka Rządzących i Rządzonych ukazały się:

- | | | |
|-----|----------------------|--|
| 001 | Ludwig von Mises | <i>Mentalność antykapitalistyczna</i> |
| 002 | Ludwig von Mises | <i>Planowany chaos</i> |
| 003 | Ludwig von Mises | <i>Biurokracja</i> |
| 004 | Anatolij Fiedosiejew | <i>Zapadnia. Człowiek i Socjalizm</i> |
| 005 | Joanna Lampka | <i>Czy wiesz, dlaczego nie wiesz, kto jest prezydentem Szwajcarii?</i> |
| 006 | John Bagot Glubb | <i>Cykl Życia Imperium i W poszukiwaniu środków zaradczych</i> |
| 007 | Magdalena Spendel | <i>Jak Zostać Tygrysem Europy</i> |

Biblioteka Fizyki Życia

Fizyka Życia to nauka obejmująca wiele dyscyplin naukowych, zajmuje się ona badaniem natury i właściwości obiektów żywych¹ oraz systemów, które te obiekty tworzą. W jej skład wchodzi między innymi takie nauki jak: logika, matematyka, fizyka, chemia, biologia, ekonomia, socjologia, psychologia, historia, cybernetyka, teoria systemów, teoria gier... i nawet lingwistyka. Fizyka Życia wszystkie je wiąże w jednym celu, którym jest zrozumienie, na czym polega życie, oraz odkrycie naturalnych właściwości obiektów żywych i naturalnych procesów zachodzących w systemach z nich stworzonych.

Cykle życiowe są podmiotem badań Fizyki Życia, zajmuje się ona takimi cyklami jak: Cykl Życiowy Człowieka, Cykl Treningowy, Cykl Rewolucji oraz Cykle Życiowe Grup Społecznych, do których zalicza się Cykl Życiowy Imperium.

Z kolei celem serii książek „Biblioteka Fizyki Życia” jest wprowadzenie czytelnika właśnie do Fizyki Życia, a wydana jako pierwsza w tej serii książka *Cykl Życia Imperium* John’a Glubb’a świetnie się do tego nadaje.

Więcej na temat Fizyki Życia można znaleźć na stronie www.physicsoflife.pl

1 Obiektów aktywnie przyswajających zasoby i reprodukujących się. Więcej na ten temat można znaleźć pod linkiem: http://www.physicsoflife.pl/tools/fz-qbn-slownik.html#obiekt_zywy

Wsparcie

Fundacja PAFERE, w przeciwieństwie do wielu innych podobnych organizacji działających w Polsce, utrzymuje się wyłącznie ze środków prywatnych i ma statutowy zakaz korzystania ze środków publicznych zabranych podatnikom pod przymusem – co stanowi gwarancję jej niezależności. Dlatego bardzo liczymy na dobrowolne wsparcie naszych inicjatyw. Jeśli uważają Państwo, że to, co robimy, ma sens, pomoc można na wiele sposobów.

P i e r s z y m jest przekazywanie informacji o tym co robimy innym osobom, można podać adres naszej strony internetowej www.pafere.org lub dać komuś tę książeczkę po jej przeczytaniu.

D r u g i m jest wsparcie finansowe, można przelać dowolną kwotę na nasze konto:

PLN: 76 1050 1012 1000 0090 3041 9197

USD: SWIFT INGBPLPW PL 32 1050 1012 1000 0090 3041 9213

Donacje mogą być ogólne albo celowe, np. na książki z serii „Biblioteki Rządzących i Rządzonych”, cykl wywiadów „Świat oczami przedsiębiorcy”, „Akademię PAFERE” lub konkurs „Magister PAFERE”, a każda ofiarowana kwota będzie rozsądnie wydana na realizację naszej misji.

Można również przekazać 1% podatku dochodowego. Rozliczając PIT, wystarczy do rubryki „1% dla OPP wpisać nasz numer KRS 0000278610 oraz kwotę w wysokości 1% wyliczonego podatku, zaokrąglając do pełnych złotych.

T r z e c i m sposobem jest współpraca z nami na zasadzie wolontariatu. Chętnych prosimy o kontakt mailowy na adres sekretariat@pafere.org.

Z góry serdecznie dziękujemy.

Zespół PAFERE

Sir John Bagot Glubb

Sir John Bagot Glubb, znany jako Glubb Pasha (1897-1986) to brytyjski żołnierz, który wsławił się jako dowódca Transjordańskiego Legionu Arabskiego w latach 1939-1956.

John Glubb urodził się w 1897 roku jako syn oficera w służbie czynnej Królewskich Inżynierów. W wieku czterech lat wyjechał z Anglii na Mauritius, gdzie wysłano jego ojca w celu odbycia trzyletniej służby. W wieku dziesięciu lat został oddany do szkoły w Szwajcarii. Młodzieńcze podróże bardzo wcześnie otworzyły jego umysł na świat zewnętrzny².

We wrześniu 1914 roku wstąpił do Królewskiej Akademii Wojskowej w Woolwich, a następnie, w kwietniu 1915 roku, został powołany do Oddziału Królewskich Inżynierów. Podczas pierwszej wojny światowej pełnił służbę we Francji i Belgii. Trzykrotnie ranny, został odznaczony Krzyżem Wojskowym³. W 1920 roku zaciągnął się na ochotnika na służbę w Iraku jako oficer w służbie czynnej. Sześć lat później zrezygnował z przydziału i przyjął stanowisko administracyjne przy rządzie irackim.

W 1930 roku podpisał kontrakt z rządem Transjordanii (obecnie Jordania) i został oficerem Legionu Arabskiego. W następnym roku zorganizował Pustynny Patrol złożony z Beduinów. Zadaniem patrolu było ograniczenie najazdów międzyplemiennych, którymi nękana była południowa część kraju. W ciągu zaledwie kilku lat udało mu się zmusić Beduinów do porzucenia nawyku napadania na sąsiada. Od tej pory tego typu najazdy przeszły do historii.

W 1939 roku przejął dowództwo nad Legionem Arabskim od Fredericka G. Peake'a. Dzięki niemu legion stał się najlepiej wyszkoloną jednostką wojskową w ówczesnym świecie arabskim. Na stanowi-

2 Poznanie wielu kultur w tak młodym wieku powoduje, że relacje międzyludzkie analizuje się na poziomie bardziej ogólnym i w sposób bardziej bezstronny. Naturalny ludzki nacjonalizm ma bowiem na tę analizę o wiele mniejszy wpływ.

3 Brytyjskie odznaczenie wojskowe ustanowione w 1914 roku przez króla Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii, Irlandii i cesarza Indii – Jerzego V (1865-1936).

sku dowódcy pozostawał do 2 marca 1956 roku. Został zwolniony przez króla Husseina, który po wojnie sueskiej zaczął dystansować się od Brytyjczyków.

Przydomek „Abu Hunaik” pochodził od krzywej szczęki, która była wynikiem obrażeń z czasów pierwszej wojny światowej. Gdy po latach pytano Beduinów o sens słowa „hunaik”, ich odpowiedź zaskakiwała. „Abu Hunaik? Czyż to nie Anglik, żołnierz i przyjaciel Beduinów sprzed lat? Czy to nie on zbudował fort w Wadi Rum?”. To dość niezwykle, że pamiętali o nim ludzie urodzeni ponad 20 lat po tym jak Glubb Pasha opuścił Bliski Wschód. Choć ich wspomnienia były dość mgliste, to jednak wciąż...

John Glubb po przejściu na emeryturę opublikował siedemnaście książek, dotyczących przede wszystkim Bliskiego Wschodu. Wykładał też w Wielkiej Brytanii, Stanach Zjednoczonych i Europie.

Przedmowa Grzegorza Brauna

Nie tylko dla imperialistów – lektura obowiązkowa

Niech przeto ten, komu się zdaje, że stoi,
baczy, aby nie upadł. (1Kor 10,12)

Jest co najmniej kilka dobrych powodów, by niniejszą książeczkę – skromną rozmiarem, potężną ładunkiem merytorycznym i śmiałością ujęcia – polecać każdemu, kto chce lepiej rozumieć na jakim świecie żyje. Kto stara się śledzić wydarzenia bieżące i analizować przeszłe – potrzebuje wyrazistych punktów odniesienia i przejrzystych wskazówek, by nie zagubić się w nawale informacji i dezinformacji. Sir John Bagot Glubb (RIP) właśnie tym służy najlepiej: wyrazistym poglądem na sprawy i pojemnym modelem rzeczywistości – jedno i drugie na wagę złota w świecie polit-poprawnej hipokryzji i wąskich soc-liberalnych schematów.

Przyjemność tej lektury wynika między innymi z jej fragmentami wręcz telegraficznej zwięzłości. Mówi wszak do nas żołnierz – wybitny oficer do specjalnych zleceń, pokoleniowo i zawodowo bliski „Laurentemu z Arabii” („Lawrence of Arabia”, D.H. Lawrence) – starający się przekazać maksimum istotnych wiadomości w objętości zminimalizowanej przez dyscyplinę myślową raportu kontrwywiadowczego.

Model „chronopolityczny” Glubba, w którym żywotność imperiów wyliczona została na circa ćwierć tysiąca lat – z dającą do myślenia powtarzalnością cyklu eksplozji i implozji, rozwoju i autodestruktywnej stagnacji – to logiczne wnioski z imponującego przeglądu dziejów cywilizacji. Jego dzieło – pozytywnie zweryfikowane poprzez jawnie już dziś samobójcze tendencje i katastrofalny regres Zachodu – w miarę upływu czasu coraz siniej poraża swą aktualnością.

Wszak nie wszystko zdawało się tak ewidentne – w latach 70., kiedy Glubb publikował swe klasyczne już dziś artykuły w „Blackwood’s Magazine” (na łamach którego miało w swoim czasie pierwodruk „Jądro ciemności” Conrada, a które to pismo zakończyło swą sięgającą

początków XIX w. tradycję w roku 1980, co stanowi jeszcze jeden drobny przyczynek do kluczowej dla Glubba tezy o wchodzeniu jego imperium w fazę schyłkową). Wówczas jeszcze oczywistej dlań wizji bankructwa państwa socjalnego, inwazji uchodźców-nachodźców, permanentnej wojny z terrorem, czy demo-dyktatury sodomitów i femi-nazistek nie potwierdzała tak dobitnie codzienna empiria.

Pracę tę czytać będzie zatem współczesny czytelnik z rosnącym respektem wobec autora, którego trafność przewidywań momentami doprawdy łatwo będzie pomylić z darem prorockim. Choć Glubb nie przybiera pozy proroka, ani nie drapuje się na wieszca – raczej beznamiętnie przedstawia łańcuchy przyczynowo-skutkowe, zestawia historyczne dane i szuka ich wspólnych mianowników. Szereg jego iście apokaliptycznych prognoz znajduje spełnienie właśnie za naszych dni – pół wieku, czyli wedle miary Glubba dwa pokolenia później (pełny cykl, od narodzin do samobójstwa imperium, to u niego 10 pokoleń).

Nota bene: pożytecznym ćwiczeniem dla Polaka będzie przymiarka modelu Glubba do dziejów Korony Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego – imperium, którego ekspansja (dokonująca się wszak drogą atrakcji cywilizacyjnej, nie podboju) niewątpliwie odstaje do glubbowskiego schematu, uznającego za dziejową normę ekspansjonizm raczej w duchu Iwana Groźnego i Elżbiety Tudor, niż Św. Jadwigi. Ale przecież sam Glubb skromnie podkreśla potrzebę dalszych, pogłębionych badań – uwzględniających materiał, którego jego imponująca erudycja nie obejmuje.

Niezależnie od tego, czy naszą inicjację intelektualną w sferę geostrategii i historiozofii przechodziliśmy jako czytelnicy „Bohaterskiego misia” czy raczej „Harry Pottera”, jeszcze „Trylogii” czy już „Gry o tron” – Glubb okaże się znakomitym korepetytorem, pomocnym w systematyzowaniu faktów i inspirującym w ich odczytaniu.

Czy jednak z trafnej diagnozy Glubba można wysnuć jakkolwiek pozytywną receptę? Czy na gruncie odczytanej przezeń z przeszłości „chronopolityki” rodzi się jakaś konstruktywna „chronostrategia” na przyszłość? Owszem – w każdym razie nie ma co do tego wątpliwości sam autor, który jednoznacznie wiąże wskazane przez siebie tendencje schyłkowe z erozją woli i autodestrukcją duchowo-

ści, po czym konkluduje: „Jestem przekonany, że poziom standardów moralnych można podnieść jedynie przez odrodzenie religii”.

Cóż za zaskakująca wskazówka – ze strony starego żołnierza, który pół życia czynnie realizował brytyjską rację stanu, by następnie być świadkiem jej rozłożonego na raty bankructwa. To ostatnie nam akurat nie powinno przysparzać największego zmartwienia – ale wszak Korona Brytyjska nie miała w osobie Sir Johna Glubba bezkrytycznego apologety. Błędem będzie w tym przypadku lektura powierzchowna – czy to w duchu darwinizmu socjo-politycznego, gdzie za wyłączną miarę sukcesu cywilizacyjnego bierze się sukces militarny i ekonomiczny; czy to w duchu determinizmu, gdzie nie ma wyjścia poza ramy określone przez mniemaną „konieczność dziejową” wynikająca z nieubłaganych „praw historii”.

Sir John Bagot Glubb stoi na antypodach takiego rozumowania – co sam wykląda to tak dobitnie, że już jaśniej nie można: „Celem mojego artykułu nie było utyskiwanie, że koniec jest bliski – raczej coś wręcz przeciwnego. Nasz upadek nie jest wynikiem zewnętrznych sił, nad którymi nie mamy kontroli, lecz naszej własnej chciwości, egoizmu i niemoralności, a także utraty odwagi i energii. Wina to, drogi Brutusie, nie gwiazd naszych, ale nas samych, żeśmy tacy mierni” – konkluduje cytując Kasjusza z „Juliusza Cezara” Szekspira. I ten końcowy szczegół sporo mówi klasie autora, w którego nietuzinkowej postaci także i polscy obrońcy cywilizacji, której jednym z zasadniczych rysów bywała swoboda indywidualnego ryzyka i prosperowania, mają autentycznego sojusznika.

Grzegorz Braun

Grzegorz Braun - ur. 1967, reżyser, publicysta; autor kilku książek i kilkudziesięciu filmów dokumentalnych; m.in.: „Wielka ucieczka cenzora”, „Plusy dodatnie, plusy ujemne”, „Marsz wyzwolicielei”, „Eugenika w imię postępu”, „Transformacja – od Lenina do Putina”. W wyborach prezydenckich startował pod hasłem: „WIARA – RODZINA – WŁASNOŚĆ”; do akcji „budzenia śpiących rycerzy” powołał organizację „POBUDKA” z programem: „KOŚCIÓŁ – SZKOŁA – STRZELNICA – MENNICA”.

Od wydawcy

Na pierwszym wykładzie z mechaniki teoretycznej na Politechnice Warszawskiej oznajmiono nam, że:

1. W szkole średniej mechanika nauczana była źle,
2. Wykładowcy dołożą wszelkich starań by nas oduczyć tego czego nas tam nauczono,
3. Im szybciej nauczymy się patrzeć na mechanikę w nowy sposób, tym szybciej staniemy się prawdziwymi inżynierami.

Nie zrozumiałem co do mnie mówili – z pierwszego kolokwium dostałem piękną, pękacie krągłą dwóję. Według mnie zadanie było rozwiązane dobrze, o czym świadczył dobry wynik końcowy. Byłem oburzony, w rankingu po egzaminach wstępnych znalazłem się przecież w pierwszej dziesiątce na 400 osób, a mechanika była moją najmocniejszą stroną. Nie jestem z tych co to się na wszystko godzą, poszedłem się więc wyklócić.

„Podstawił pan wartości podane w treści zadania, do wzorów znanych panu ze szkoły średniej.” – poinformował mnie pan doktor. „No właśnie i otrzymałem właściwy wynik.” – odparłem przekonany, że zaraz krągła dwójka zostanie zamieniona na jeszcze krągłęjszą piątkę. „Pana zadanie nie na tym polegało, powinien pan opisać matematycznie to zjawisko i z tego opisu wyprowadzić wzory, a dopiero na ich podstawie otrzymać wynik.” – zaripostował prowadzący – „Pan, jako inżynier, musi umieć rozwiązać każdy problem z mechaniki teoretycznej, a nie tylko te, które ktoś panu wcześniej wytłumaczył. My chcemy nauczyć pana praw ogólnych rządzących mechaniką, tak by w przyszłości potrafił pan rozwiązać każdy przypadek szczególny. W szkole średniej był pan nauczony nie mechaniki, lecz właśnie kilku przypadków szczególnych.”

Wyższa instancja, czyli profesor podtrzymał dwóję – „Ma pan się nauczyć myśleć ogólnie, poznać fundamentalne prawa fizyki, nauczyć się budowania modeli fizycznych badanych zjawisk, tak by na ich podstawie tworzyć optymalne rozwiązania inżynierskie.”. Po latach można powiedzieć, że kadra pedagogiczna Politechniki

Warszawskiej ten cel osiągnęła. Co prawda, z tym dostarczaniem „optymalnych rozwiązań inżynierskich” nie jest to taka prosta sprawa jakby się wydawało, ale kilkaset polskich firm korzysta z dużych systemów informatycznych, które udało się mnie i moim współpracownikom stworzyć.

Urodziłem się w 1959 roku w Polsce rządzonej przez komunistów. W porównaniu do krajów położonych w Europie Zachodniej, moja ojczyzna była biedna. Gdy w 1986 roku francuski bandzior zapytał mnie – „To u was samochód i zmywarka to luksus?” – odpowiedziałem mu, że samochody są rzeczywiście dobrem luksusowym, natomiast zmywarek wcale nie ma w sprzedaży. Rządzący nie pozwalali też zwykłym Polakom na wyjazdy za granicę. Mnie się udawało bo byłem sportowcem i jako takiemu o wiele łatwiej było „dostać” paszport. Na przełomie lat 80 i 90-ych XX wieku system socjalistyczny upadł. Po nim nastąpiła, tak zwana, „transformacja ustrojowa”, a ja czekałem że wkrótce zostanie powszechnie wytłumaczone dlaczego socjalistyczna ideologia „miłości i pomocy bliźnim” doprowadziła do powstania rozpasanej „czerwonej burżuazji” i potem do niewielkiego, lecz jednak rozlewu krwi.

Czekałem, że ktoś przeanalizuje, tak po inżyniersku, tak jak uczono nas na politechnice, ten okres historyczny i wszystkim o tym opowie. Że dzieci o tym mechanizmie będą się uczyły w szkole, że wszyscy będą rozumieli na czym on polegał i że już nigdy do czegoś podobnego nie dojdzie. Czekałem... długo. A rozwiązanie wcale nie przyszło od tych, którzy według mnie powinni się tym zająć, czyli od rządu i organizacji państwowych. Wręcz przeciwnie – pierwszymi, od których pozyskiwałem tę wiedzę, byli ludzie od władz i państwa niezależni.

Ponieważ na Politechnice Warszawskiej wpojono mi dążenie do zrozumienia, nie ustawałem w poszukiwaniach tego, o czym mówił i doktor i profesor, czyli fundamentalnych praw. Na pierwsze, świetne opracowanie fundamentalnych praw socjalizmu natrafiłem przez internet w chicagowskim antykwariacie. Nabyłem w nim książkę inżyniera – Rosjanina. W swej książce zatytułowanej „Zapadnia. Człowiek i socjalizm” autor, Anatolij Fiedosiejew genialnie wytłumaczył o co w socjalizmie chodzi, jak działa i do czego prowadzi.

Prawo Ohma pozwala na zrozumienie elektryczności, tabela Fiedosiejewa – socjalizmu.

Kolejną arcyciekawą pracą, przybliżającą mnie do zrozumienia mechanizmów społecznych, był eksperyment John'a Calhoun'a (1917-1995). Ten amerykański etolog stworzył populacji myszy idealne warunki do bytowania i... populacja ta samoistnie wymarła. Myszy zdechły pomimo, że jedzenia i picia miały w bród, materiał i miejsce do gniazdowania były powszechnie dostępne, i nie groziło im żadne niebezpieczeństwo ze strony drapieżników. Zdechły nie od razu, lecz po kilkunastu pokoleniach.

To co najbardziej interesowało Calhoun'a to stopniowa, z pokolenia na pokolenie, zmiana zachowań gryzoni... O podobnych zmianach zachowań, ale już kolejnych pokoleń ludzkich, pisze w swej książce John Glubb. Ponoć gdy Newton oberwał jabłkiem w jego głowie zrodziły się Prawo Powszechnego Ciężenia i Druga Zasada Mechaniki. To, że je znamy, rozumiemy i potrafimy wykorzystywać sprawiło, że jeździmy samochodami, latamy samolotami i konstruujemy sztuczne serca. Uważam, że obserwacje Glubb'a stanowią daleko idącą próbę sformułowania obiektywnych praw rządzących ludzkimi społecznościami. Ba, nawet klika jego sentencji można uznać za zasady podobne zasadom odkrytym przez Newtona. Na przykład „Im bardziej państwo jest opiekuńcze, tym bardziej niszczy inicjatywę i samodzielność obywateli” można, według mnie, spokojnie nazwać Zasadą Glubb'a lub, dajmy na to, Zasadą Dynamiki Społecznej. Natomiast Zasadą Dynamiki Pokoleniowej może być inne jego stwierdzenie: „Dekadencja jest rezultatem nazbyt długiego okresu bogactwa i władzy”.

Najważniejszy problem jaki stoi przed ludzkością polega na tym, że jako zbiorowość jesteśmy głupi..., choć może nie, nie jest to właściwe słowo, jesteśmy za mało mądrzy by odkryć wszystkie prawa rządzące społecznościami obiektów żywych i potrafić skutecznie z nich skorzystać. Skutecznie to znaczy byśmy wszyscy byli na tyle rozumni i wydajni w naszej pracy, by nie dochodziło do kradzieży i grabieży zasobów oraz powszechnego kłamania, które im towarzyszy. By opiekuńczość była przeznaczona wyłącznie dla tych, którzy rzeczywiście jej potrzebują i co więcej, by nie

niszczyła naszej inicjatywy i samodzielności. I wreszcie by okresy dobrobytu nie doprowadzały do dekadencji. Bo w ten sam sposób jak warunki stworzone przez John'a Calhoun'a wykończyły populację myszy, my możemy wykończyć się sami.

Zapraszam do lektury „Cyklu Życia Imperium” John'a Glubb'a.

Jan Kubań

Cykl Życia Imperium

Wprowadzenie

W ciągu życia uczymy się przez doświadczanie. Gdy spoglądamy wstecz na nasze młodsze zachowania, to dostrzegamy, jacy byliśmy niedojrzali. W podobny sposób postępuje nasza rodzina, nasza wspólnota i nasza ojczyzna w celu uniknięcia błędów popełnianych przez przodków.

Doświadczenia ludzkości są gromadzone, w mniejszym lub większym stopniu, od około czterech tysięcy lat. Dzięki studiowaniu historii jak największej liczby krajów z tego okresu możemy odkryć te same schematy powtarzające się bez względu na ogromną różnorodność klimatów, kultur i religii. Jeśli przyjrzymy się uważnie i, co najważniejsze, bezstronnie historii ludzkich instytucji i ludzkiego rozwoju przez owe cztery tysiące lat, zadamy sobie z pewnością pytanie, czy nie dałoby się wysnuć jakichś wniosków, które mogłyby pomóc w rozwiązywaniu współczesnych problemów. Okazuje się, że wszystko, co dziś dzieje się wokół nas, występowało już wielokrotnie w przeszłości.

Nie wydaje się, aby koncepcja poszukiwania pewnych powtarzalnych schematów i prawidłowości kiedykolwiek zagościła

w umysłach historyków. Generalnie nauczanie historii w szkole jest ograniczone do historii naszej małej wyspy⁴. Bez przerwy roztrząsamy tylko o Tudorach i Stewartach, Bitwie pod Crécy⁵ i Guy’u Fawkes’ie⁶ (1570-1606). Być może to zawężenie zawdzięczamy naszemu systemowi egzaminacyjnemu, który wymaga od dzieci takich samych, precyzyjnych i jednoznacznych odpowiedzi.

Pamiętam pewną wizytę w szkole dla dzieci niepełnosprawnych umysłowo. „Nasi uczniowie nie podlegają systemowi egzaminacyjnemu – powiedział mi dyrektor – dlatego możemy ich uczyć rzeczy, które im się rzeczywiście w życiu przydadzą.”.

Główna teza, którą chcę zaprezentować, jest następująca: historia udzieli nam bezcennych lekcji, pod jednym wszak warunkiem – jej cztery tysiąclecia muszą być przeanalizowane gruntownie i bezstronnie. W poniższych dwóch artykułach opublikowanych po raz pierwszy w „Blackwood’s Magazine” starałem się naszkicować niektóre z zagadnień, których mogliśmy się z historii nauczyć. Jestem przekonany, że historia powinna być nauczana jako całość, a nie w odniesieniu do jednego kraju lub jednego wybranego okresu.

4 Chodzi o Wyspy Brytyjskie, autor był bowiem Brytyjczykiem – przyp. Jan Kubań.

5 Bitwa pod Crécy – starcie zbrojne, do którego doszło 26 sierpnia 1346 r. między wojskami angielskimi króla Edwarda III a francuskimi króla Filipa VI.

6 Guy Fawkes (1570-1606) należał do grupy angielskich katolików, którzy w 1605 roku zaplanowali zakończony fiaskiem tak zwany spisek prochowy. Celem było przywrócenie katolickiego monarchy na tron, a osiągnąć to miano przez zdetonowanie ładunków wybuchowych pod Izbą Lordów w dniu otwarcia Parlamentu. Plan przewidywał, że zginą wówczas wszyscy tam zgromadzeni, czyli: król Anglii i Szkocji Jakub I, przedstawiciele szlachty, biskupi i członkowie Izby Gmin.

1. Jak uczy historia...

Znane jest powiedzenie, że „historia uczy, że jeszcze nikogo niczego nie nauczyła”. Jest to zapewne daleko idące uproszczenie, jednak chaos panujący w dzisiejszym świecie je potwierdza. Jaki może być zatem powód tego, że w społeczeństwie, które jest przekonane, że zrozumiało już każdy problem, podstawy historii są prawie zupełnie nieznanne? Można zasugerować kilka przyczyn.

Pierwszą jest to, że historyczne opracowania są ograniczone do krótkich okresów – historii własnego kraju lub też pewnego okresu historycznego, który darzymy szczególnym szacunkiem.

Drugą przyczyną jest to, że nawet w analizie tych krótkich okresów przyjmowany punkt widzenia jest zdeterminowany przez naszą próżność, a nie przez obiektywność. Jeśli rozpatrujemy historię własnego kraju, długo rozpisujemy się o okresach, w których nasi przodkowie zaznawali pomyślności i sukcesów, ale szybko pomijamy ich niedociągnięcia i porażki. Nasi antenaci przedstawiani są jako patriotyczni herosi, ich wrogowie zaś – jako zachłanni imperialiści lub zdradzieccy intryganci. Jednym słowem – nasza **oficjalna historia to propaganda, a nie wszechstronne zgłębianie tematu.**

Trzecią przyczyną jest to, że w zakresie historii świata badamy krótkie okresy, zwykle niepołączone ze sobą, te, które chwilowa moda czyni popularnymi. Grecja pięćset lat przed Chrystusem oraz republika rzymska i wczesne imperium są tego typowymi przykładami. Proszę zwrócić uwagę, że o tym, co działo się między „okresami świetności”, mówi się mało lub wręcz się to pomija. Ostatnimi czasy historia starożytnej Grecji i Rzymu została mocno zdyskredytowana. Proponowana nam dziś wizja historii – zamiast być bardzo ogólną i opartą

na modelach poznawczych i porównaniach – ma naturalną dążność do stawania się zawężoną historią naszego kraju.

Aby uzyskać użyteczne i sensowne wskazówki wynikające z historii, za najważniejsze należy uznać uchwycenie prawidłowości i ogólnych zasad rządzących rozwojem całej ludzkości. Twierdząc tak, ponieważ uważam, że historia jest procesem ciągłego, stopniowego rozwoju – procesem zmiennym i cyklicznym, ale naturalnie idącym w jednym kierunku. Aby mogła przynieść jakiegokolwiek użyteczne wnioski, historia musi być nauczana jako całościowy proces ludzkiego rozwoju, a nie przez wybór krótkich okresów to tu, to tam, dziejów tego czy innego kraju.

Fundamentalną prawdą jest, że każdy wiek i każda kultura wywodzi się z poprzednich epok, sama wnosi swój wkład, po czym wszystko przekazuje następcom. Jeśli pominiemy zatem niektóre rozdziały historii, prawdziwe przyczyny sukcesu nowych kultur mogą pozostać niewyjaśnione.

Nauki ściśle poszerzały swój zakres wiedzy w oparciu o prace poprzedników oraz przez wykonywanie milionów eksperymentów, których wyniki były skrupulatnie dokumentowane. Taka metoda nie została jeszcze zastosowana do badania historii świata. Nasze rozdrobnione historyczne studia są wciąż mocno zdominowane przez emocje i uprzedzenia.

2. Los wybranych imperiów

Jeśli chcemy odkryć ogólne prawa rządzące powstawaniem i upadkiem imperiów, oczywistym kierunkiem jest prześledzenie losów znanych imperiów i próba odkrycia ogólnych prawidłowości, którym te losy podlegają.

Słowo „imperium”, ze względu na skojarzenie z imperium brytyjskim, jest przez wielu ludzi utożsamiane z krajem macierzystym w Europie oraz „koloniami” na innych kontynentach. W niniejszej pracy termin ten określał będzie wielkie mocarstwo, które obecnie uważalibyśmy za supermocarstwo. W przeszłości większość imperiów stanowiły wielkie obszary ziemskie, jednak bez zamorskich posiadłości.

Dysponujemy znaczącą ilością informacji o wielu imperiach, ich zmienności oraz czasie ich trwania. Dla przykładu:

Naród	Daty powstania i upadku	Czas trwania
Asyria	859-612 p.n.e.	247
Persja Cyrusa i jego następców	538-330 p.n.e.	208
Grecja Aleksandra i jego następców	331-100 p.n.e.	231
Republika rzymska	260-27 p.n.e.	233
Imperium rzymskie	27 p.n.e.-A.D. 180	207
Imperium arabskie	AD 634-880	246
Imperium Mameluków	1250-1517	267
Imperium osmańskie	1320-1570	250
Hiszpania	1500-1750	250
Imperium rosyjskie Romanowów	1682-1916	234
Wielka Brytania	1700-1950	250

Powyższe zestawienie wymaga mego komentarza:

1. Badam fakty bez próby dowodzenia czegokolwiek. Podane daty są wysoce subiektywne, imperia bowiem zwykle nie rozpoczynają i nie kończą swojego istnienia w ściśle określonym dniu. Zazwyczaj występuje okres stopniowej ekspansji i później okres upadku. Zdaję sobie sprawę z tego, że podobieństwo czasu trwania imperiów może być kwestionowane. Ludzkie sprawy podlegają bowiem wielu przypadkowym czynnikom i nie należy oczekiwać, że mogą one być obliczone z wysoką dokładnością.

2. Tym niemniej wydaje mi się, że zaskakująca zbieżność co do długości trwania rozmaitych imperiów uzasadnia dalsze badania.
3. Podział Rzymu na dwa okresy może być uważany za bezpodstawny. Pierwszy okres, zwany republikańskim, datuje się od czasów, kiedy Rzym stał się liderem w Italii, a kończy na dojściu do władzy Oktawiana Augusta. Drugi okres imperialny rozciąga się od przejęcia władzy przez Oktawiana Augusta aż do śmierci Marka Aureliusza. Prawdą jest, że imperium trwało jeszcze przez ponad sto lat od tego momentu, ale był to okres ciągłego zamętu, rebelii, wojen domowych i inwazji barbarzyńców.
4. Nie wszystkie imperia przeszły przez pełen Cykl. Na przykład babilońskie imperium Nabuchodonozora II (604–562 p.n.e.) zostało podbite przez Cyrusa II Wielkiego (558–529 p.n.e.) po zaledwie siedemdziesięciu czterech latach swojego istnienia.
5. Interesującą obserwacją wynikającą z przytoczonych liczb jest to, że czas trwania imperiów nie zależy od dostępnej w danej epoce szybkości przemieszczania się lub rodzaju uzbrojenia. Asyryjczycy maszerowali pieszo i walczyli za pomocą włóczni i łuków. Brytyjczycy używali artylerii, linii kolejowych oraz okrętów zdolnych przemierzać oceany. Mimo to oba imperia istniały w przybliżeniu tyle samo. Istnieje obecnie tendencja, aby utrzymywać, że żyjemy w wieku odrzutowców i z tego powodu niczego już nie możemy się nauczyć z przeszłości. Takie nastawienie wydaje się być jednak błędnym.
6. Trudno się oprzeć pokusie, aby porównać Cykl Życia Imperiów z Cyklem Życia Człowieka⁷. Możemy przy-

7 Patrz: http://www.physicsoflife.pl/tools/fz-qbn-slownik.html#cykl_zyciowy_czlowieka

jąc, że przeciętny okres życia ludzkiego to siedemdziesiąt lat. Nie wszyscy żyją dokładnie tyle, niektórzy umierają w wieku niemowlęcym, niektórzy giną w wypadkach w wieku średnim, a niektórzy dożywają osiemdziesięciu lub nawet dziewięćdziesięciu lat. Tym niemniej, mimo takich wyjątków, uprawnione jest przyjęcie siedemdziesięciu lat jako uzasadnionego średniego czasu trwania obiektu⁸ typu człowiek.

7. Już na tym etapie możemy pokusić się o wyciągnięcie pewnych wniosków:
 - a. Wbrew wypadkom, losowi i oczywistym warunkom życia ludzi w rozmaitych epokach, okresy trwania różnych imperiów wykazują zaskakujące podobieństwo.
 - b. Ogromne zmiany w technologii, transporcie i metodach prowadzenia działań wojennych wydają się nie mieć wpływu na czas trwania życia imperium.
 - c. Zmiany w technologii transportu i prowadzenia działań wojennych mają jednakże wpływ na kształt imperiów. Maszerujący pieszo Asyryjczycy mogli jedynie podbić swoich sąsiadów, z którymi bezpośrednio graniczyli – Medów, Babilończyków, Persów i Egipcjan. Brytyjczycy, używający statków zdolnych przebywać oceany, podbili wiele krajów i subkontynentów, do których mieli dostęp drogą morską – Amerykę Północną, Indie, Afrykę Południową, Australię i Nową Zelandię. Nigdy jednak nie odnieśli sukcesu w podboju swoich sąsiadów – Francji, Niemiec i Hiszpanii. Jednakowoż, mimo całkowicie odmiennych kształtów imperiów asyryjskiego i brytyjskiego, oba istniały mniej więcej tak samo długo.

8 Więcej na temat czasu trwania obiektu można znaleźć na stronie <http://www.physicsoflife.pl/dict/obiekt.html>

3. Pokoleniowość

Nasuwa się zatem pytanie: co było czynnikiem powodującym tak wyjątkowe podobieństwo czasu trwania imperiów, mimo tak różnych warunków zewnętrznych i tak olbrzymich różnic technologicznych?

Jedną spośród bardzo niewielu rzeczy, które nie uległy istotnej zmianie od czasów Asyryjczyków, jest ludzkie „pokolenie”, czyli okres około 25 lat. 250 lat to zatem około dziesięć ludzkich pokoleń. Blizsze badanie charakterystyk wzrostu i upadku wielkich narodów pokazuje, że Cykl Życia Imperium oparty jest właśnie o następstwo pokoleń.

Spróbujmy zatem zbadać etapy życia najpotężniejszych narodów.

4. Faza pierwsza: Zryw.



Thomas Cole (1801-1848) Dzieje imperium: Okres Barbarzyństwa

Raz za razem napotykamy w historii mały naród, bagatelizowany przez współczesnych, który nagle wylewa się z macierzystej krainy i opanowuje wielkie obszary świata. Przed

Filipem (359-336 p.n.e.) Macedonia była mało znaczącym krajem leżącym na północ od Grecji. Persja była supermocarstwem owych czasów, dominującym całkowicie na obszarze od Europy Wschodniej do Indii. Jednakże w roku 323 p.n.e., 36 lat po sięgnięciu po władzę przez Filipa, imperium perskie przestało istnieć, Imperium Macedońskie rozciągało się już zaś od Dunaju aż do Indii, włączając w to Egipt.

Ta zdumiewająca ekspansja być może powinna być przypisana geniuszowi Aleksandra Wielkiego (356-323 p.n.e.), ale nie jest to jedyna przyczyna, chociaż po jego śmierci wszystko poszło źle: Macedończycy walczyli głównie między sobą i ustanawiali rywalizujące ze sobą imperia. Macedońska świetność przetrwała 231 lat.

W roku 600 n.e. świat był podzielony między dwie grupy supermocarstw, podobnie jak miało to miejsce przez ostatnie 50 lat pomiędzy Sowiecami i Zachodem. Owe dwie potęgi to imperium rzymskie i imperium perskie. Arabowie byli wówczas pogardzanymi i zapóźnionymi mieszkańcami Półwyspu Arabskiego. Składali się głównie z koczowniczych plemion, nie mieli rządu, prawodawstwa ani nawet armii. Syria, Palestyna, Egipt i Afryka Północna były rzymskimi prowincjami, Irak był zaś częścią Persji.

Prorok Mahomet (?-632) głosił swoje nauki w Arabii od roku 613 n.e. do 632, kiedy to zmarł. W roku 633 Arabowie wyruszyli ze swojego pustynnego półwyspu i równocześnie zaatakowali dwa supermocarstwa. W przeciągu zaledwie dwudziestu lat imperium perskie przestało istnieć. Siedemdziesiąt lat po śmierci Mahometa Arabowie ustanowili mocarstwo rozciągające się od Atlantyku po równiny Północnych Indii i aż po granice Chin.

Na początku trzynastego stulecia Mongołowie byli grupą dzikich plemion zamieszkujących stepy Mongolii. W 1211 roku Czyngis-chan (1162-1227) najechał Chiny. Do 1253 roku Mongołowie ustanowili imperium rozciągające się od Azji Mniejszej do Morza Chińskiego, jedno z najrozleglejszych, jakie kiedykolwiek widział świat.

Arabowie władali większą częścią Hiszpanii przez 780 lat: od roku 712 do 1492 (780 lat wstecz w brytyjskiej historii przeniosłoby nas do roku 1196 oraz Króla Ryszarda Lwie Serce). Podczas tych ośmiu stuleci naród hiszpański nie istniał, jedynie nieistotni królowie Aragonii i Kastylii samotnie zaszyli się w górach.

Umowa pomiędzy Ferdynandem, Izabelą i Krzysztofem Kolumbem została podpisana w roku 1492, natychmiast po upadku Grenady – ostatniego arabskiego królestwa w Hiszpanii. W przeciągu pięćdziesięciu lat Cortez podbił Meksyk, a Hiszpania została największym imperium na świecie.

Przykłady nagłych zrywów rodzących imperia mogą być mnożone w nieskończoność. Myślę, że tych kilka przykładów w zupełności wystarcza do wysnucia wniosków.

5. Cechy charakterystyczne zrywu

Owe nagłe zrywy charakteryzują się zwykle niespotykanymi pokazami siły i odwagi. **Nowi zdobywcy są zwykle biedni, hardzi, przedsiębiorczy, a nade wszystko agresywni. Rozpadające się imperia, które podbijają, są natomiast bogate, ale nastawione defensywnie.** W czasach rzymskiej świetności legiony wokół swoich obozowisk kopały na noc rowy w celu uniknięcia zaskoczenia. Były byle jakie, a mię-

dzy nimi pozostawiano jeszcze szerokie przestrzenie, którymi Rzymianie mogli wyprowadzać przeciwnatarcia. Gdy Rzym się starzał, ziemne rowy zastąpiono wysokimi murami, przez które dostęp zapewniały jedynie wąskie wrota. Przeciwnatarcia nie były już możliwe. Legiony stały się pasywnymi obrońcami.

Nowy naród wyróżnia się nie tylko zwycięstwami w bitwach, lecz także niespożytą przedsiębiorczością w każdej dziedzinie. Ludzie wyrąbują sobie drogę przez dżungle, zdobywają wysokie góry lub rzucają wyzwanie Atlantykowi i Pacyfikowi w lekkich łódkach. Arabowie przekroczyli Cieśninę Gibraltarską w 711 roku w sile 12000 ludzi i pokonali dwukrotnie silniejszą armię Wizygotów. Maszerowali ponad 250 mil po nieznanym sobie terytorium i zdobyli stolicę przeciwnika – Toledo. Na tym samym etapie brytyjskiej historii kapitan James Cook (1728–1779) odkrywał Australię. Okres ten charakteryzuje nieustraszona inicjatywa.

Inną cechą charakterystyczną okresu ekspansywnych pionierów jest ich gotowość do improwizowania i eksperymentowania. Nieskrępowani tradycjami, potrafią zastosować do własnych celów wszystko, co jest dostępne. Jeśli jedna metoda zawodzi, próbują czegoś innego. Nieograniczani przepisami, podręcznikami lub wiedzą książkową, jako metodę rozwiązania każdego problemu stosują działanie praktyczne.

Biedni, twardzi, często na wpół głodujący i odziani byle jak, mający jednak pod dostatkiem odwagi, energii i inicjatywy – przezwyciężają każdą przeszkodę i zawsze wydają się panować nad sytuacją.

6. Przyczyny zrywu

Cechą współczesnego człowieka jest dociekanie przyczyn wszelkich zjawisk i powątpiewanie w wiarygodność tych, których przyczyna nie może zostać odkryta. Można przytoczyć tak wiele przykładów nagłej przemiany mało istotnego ludu w naród zdobywców, że prawdziwości tego zjawiska nie można poddawać w wątpliwość. Jednak wskazanie przyczyn jest znacznie trudniejsze. Być może najprostszym wyjaśnieniem jest to, że biedny i nieważny lud został skuszony bogactwem sąsiadującej cywilizacji. Chciwość i grabież bowiem bez wątpienia zawsze towarzyszyły inwazjom barbarzyńców.

Taka motywacja może być podzielona na dwie kategorie. Pierwszą jest najzwyczajsze łupiestwo, plądrowanie i gwałt, jak to miało miejsce w przypadku Huna Attyli (406-453), który spustoszył wielką część Europy w latach 450-453. Jednak gdy Attyla umarł, jego imperium rozpadło się, a zjednoczone przez niego plemiona powróciły do Europy Wschodniej.

Jednakże wielu barbarzyńców, którzy w Europie Zachodniej założyli dynastie na ruinach imperium rzymskiego, dokonało tego z powodu podziwu dla rzymskiej cywilizacji i własnych aspiracji do stania się Rzymianami.

7. Opatrznościowy zwrot?

Jakiegokolwiek przyczyny nie stałyby za podbojem wielkich cywilizacji przez barbarzyńców, można się w nich dopatrzeć pewnych pozytywnych rezultatów. Każdy lud na ziemi posiada pewne unikalne cechy. Niektóre narody mogą wyróżniać się w filozoficznych rozważaniach, inne w dziedzinie administracji, niektóre mają wyjątkową naturę skłonną do romantyzmu, wrażliwość poetycką lub religijność, a inne charakteryzują się

własnym specyficznym systemem prawnym. Podczas panowania każdej kultury jej unikalne cechy są rozpowszechniane szeroko na świecie.

Jeśli ten sam lud utrzymywałby stale swoją dominującą pozycję, jego unikalna charakterystyka zdominowałaby cały ludzki gatunek. W systemie imperiów trwających przez około 250 lat lud rządzący ma czas na szerokie rozpowszechnienie unikalnych zalet – po czym inny rządzący lud, o całkowicie odmiennych cechach, zajmuje dominującą pozycję i to jego unikalne cnoty i osiągnięcia ulegają rozpowszechnieniu. W takim systemie każdy z ludów świata może cieszyć się okresem wielkości, podczas którego jego unikalne zalety służą całej ludzkości.

Dla tych, którzy wierzą w Boga jako Władcę i Nadzorcę ludzkich spraw, taki system może wydawać się przejawem Jego mądrości, która sprawia, że ludzkość stopniowo zmierza w kierunku ostatecznej doskonałości⁹.

8. Przebieg dziejów imperium

Kolejny etap życia wielkiego narodu po Fazie Zrywu jest okresem niewiarygodnej inicjatywy i przedsiębiorczości, odwagi i śmiałości. Te wartości powodują, że – często w bardzo krótkim czasie – niedoceniany dotychczas naród staje się narodem budzącym respekt. Wczesne zwycięstwa są osiągane głównie dzięki brawurowej odwadze i śmiałej inicjatywie.

9 Jest to typowy dla ewolucji biologicznej proces doskonalenia. Swoje geny i memy przekazują następnym pokoleniom ci, którzy wygrywają, a ich wygrana niezradko wiąże się ze śmiercią przeciwnika lub niemożnością posiadania przez niego potomstwa. Zjawisko to zwane jest „twórczą destrukcją” – przyp. Jan Kubań.

Atakowana cywilizacja broni się oczywiście swoim wyrafinowanym orężem, organizacją militarną i zdyscyplinowaniem. Jednak napastnicy szybko odkrywają te cechy, doceniają je i przejmują. W rezultacie drugi etap życia nowego imperium – Faza Zdobywców (lub Podbojów) – składa się z bardziej zorganizowanej, zdyscyplinowanej i profesjonalnej kampanii.

W innych dziedzinach śmiała inicjatywa pierwotnych zdobywców znajduje ujście w eksploracji geograficznej. Na przykład zasiedlanie nowych krajów, penetracja dzikich puszczy, zdobywanie niezbadanych gór i żeglowanie po nieznanych dotąd morzach. Nowo powstający naród imperialny jest pewny siebie, optymistyczny i zaczyna pogardliwie traktować podbijane przez siebie ludy „dekadenckie”.

Stosowane metody mają charakter praktyczny i eksperymentalny, zarówno w rządzeniu, jak i prowadzeniu działań wojennych. Dzieje się tak z powodu bycia nieskrępowanym stuleciami tradycji¹⁰, tak jak były skrepowane starożytne imperia. Ponadto dowodzący mają prawo swobodnie improwizować i nie muszą stosować się do polityki lub taktyki wykładanej w szkolnych podręcznikach.

9. USA w Fазie Pionierskiej

W przypadku USA okres pionierski nie polegał na podbiciu cywilizacji chylącej się ku upadkowi, ale na podbiciu barba-

10 Chodzi tu o kwestię natłoku komunikatów, czyli nadmiernych i sprzecznych ze sobą przepisów i regulacji prawnych, zwyczajowych i kulturowych, skutecznie blokujących efektywność działań społeczeństwa. Więcej na temat natłoku komunikatów: http://physicsoflife.pl/tools/fz-qbn-slownik.html#natlok_komunikatow – przyp. Jan Kubań.

rzyńskich ludów. W ten sposób, oglądany z boku, każdy przypadek wydaje się inny. Jednak na pewnym poziomie ogólności wszystkie są do siebie podobne.

Stany Zjednoczone obudziły się nagle jako wielki naród, a okres pionierski, zamiast w podboju ludów ościennych, znalazł ujście w podboju wielkiego kontynentu. Kolejne fazy historii USA podążały jednak wedle schematu, który próbujemy tu nakreślić: Faza Pionierska, Faza Rozwoju Gospodarki, Faza Obfitości, Faza Intelaktu i Faza Schyłku (lub Dekadencji).

10. Ekspansja gospodarcza

Podbój wielkich obszarów ziemskich i podporządkowanie ich jednemu rządowi automatycznie stymuluje gospodarkę. Kupcy i towary mogą przemieszczać się na spore odległości. Ponadto, jeśli imperium jest rozległe, różnorodność klimatów wymusza produkcję różnorodnych towarów, które później mogą być wymieniane.

Szybkość współczesnych środków transportu stwarza wrażenie, że rozległa wymiana handlowa to efekt nowoczesności – to jednak złudzenie. Przedmioty wytworzone w Irlandii, Skandynawii i Chinach były odnajdywane w grobowcach lub ruinach na Środkowym Wschodzie już na tysiąc lat przed Chrystusem. Środki transportu były wolniejsze, ale za panowania imperium handel był uwolniony z rozlicznych czynników hamujących, takich jak: granice, paszporty, pozwolenia importowe, cła, strajki i polityczne naciski.

Imperium rzymskie rozciągało się od Brytanii po Syrię i Egipt – odległość w linii prostej rzędu 2700 mil. Rzymski urzędnik przenoszony z Brytanii do Syrii mógł spędzić sześć mie-

sięcy w podróży. Jednak całą tę podróż odbywał w granicach jednego kraju, z tym samym językiem urzędowym, tymi samymi prawami, tą samą walutą i tym samym systemem administracyjnym. Obecnie¹¹ jakieś dwadzieścia niepodległych krajów oddziela Brytanię od Syrii. Każdy z własnym rządem, prawodawstwem, polityką, walutami, różnymi opłatami celnymi i paszportami, które czynią wymianę handlową praktycznie niemożliwą. Proces rozdrabniania wciąż trwa. Nawet w małych rejonach nowoczesnych europejskich krajów lokalne ruchy domagają się secesji lub autonomii, co pogłębia tendencję do dalszego dzielenia się kontynentu.

Nowoczesna moda na „niepodległość” wytworzyła wiele małych krajów, niektórych o wielkości pojedynczego miasta lub małej wyspy. A to jest nieprzezwycięzalną przeszkodą dla handlu i współpracy. Obecna Europejska Wspólnota Gospodarcza jest próbą zapewnienia współpracy małych, niepodległych państw na większym obszarze, jednak plany te napotykają wiele trudności spowodowanych wzajemną nieufnością tak licznych narodów.

Nawet dzikie i wojownicze imperia wspomagają gospodarkę, czy sobie tego życzą czy nie. Mongołowie byli jednymi z najbrutalniejszych zdobywców w historii, masakrującymi populacje całych miast. Jednak w trzynastym stuleciu, kiedy ich imperium rozciągało się od Pekinu aż po Węgry, handel karawanami pomiędzy Chinami i Europą rozwinął się nadzwyczajnie – cała podróż odbywała się bowiem w obrębie terytorium jednego rządu.

11 Artykuł był napisany w połowie lat siedemdziesiątych XX wieku – przyp. Jan Kubań.

W wiekach ósmym i dziewiątym kalifowie Bagdadu osiągnęli sławetne bogactwo dzięki ogromnemu rozszerzeniu swoich terytoriów, tworzących jeden system gospodarczy. Obecnie imperium kalifów jest podzielone na jakieś dwadzieścia pięć oddzielnych „narodów”.

11. „Za i przeciw” imperiom

Podczas omawiania Cyklu Życia typowego imperium pojawiło się pytanie: czy imperia są użyteczne czy szkodliwe dla ludzkości. Odkryliśmy, jak się zdaje, że imperia mają pewne zalety, szczególnie w dziedzinie gospodarki oraz stanowienia pokoju i bezpieczeństwa na wielkich obszarach globu. Inną zaletą jest również rozprzestrzenienie się kultury dominującej wśród ras podbitych. Obecne zauroczenie niepodległością dla coraz mniejszych populacji zakończy się niewątpliwie powstaniem nowego międzynarodowego imperium.

Współczesne próby utworzenia Wspólnoty Europejskiej mogą być uważane za dążenie do utworzenia nowego supermocarstwa, mimo rozdrobnienia biorącego się z manii niepodległości. Jeśli się one powiodą, niektóre lokalne niepodległości będą musiały zostać złożone w ofierze. Jeśli próby zakończą się niepowodzeniem, identyczny rezultat może być osiągnięty w wyniku militarnego podboju lub podziału Europy pomiędzy rywalizujące supermocarstwa. Wydaje się, że większe obszarowo jednostki są korzystniejsze dla swobody gospodarki oraz stabilności publicznej, niezależnie od tego czy powstają w wyniku dobrowolnego jednoczenia czy militarnego podboju.

12. Potęga morska

Jednym z bardziej przyjaznych sposobów, w jaki supermocarstwo może promować pokój i rozwój gospodarczy, jest panowanie morskie.

Od bitwy pod Waterloo do 1914 roku brytyjska Królewska Marynarka Wojenna panowała na morzach świata. Wielka Brytania obrastała w bogactwo i równocześnie zapewniała bezpieczeństwo wymiany handlowej między narodami oraz zapobiegała większym wojnom przez okres stu lat.

Co ciekawe, kwestia potęgi morskiej w brytyjskiej polityce ostatniego półwiecza nie została wyodrębniona od imperialnego panowania nad innymi krajami. W istocie obydwie te zagadnienia są całkowicie odmienne. Morska potęga nie powoduje ze strony mniejszych krajów wrogości, do jakiej przyczynia się okupacja. Jeśli zatem Brytania utrzymywałaby flotę wraz z kilkoma bazami morskimi rozmieszczonymi na odizolowanych wyspach oraz przyznała niepodległość koloniom, które by o nią wystąpiły, świat mógłby być obecnie bardziej stabilny. W rzeczywistości powszechna histeria zwrócona przeciwko imperializmowi zniszczyła brytyjską marynarkę.

13. Faza Rozwoju Gospodarki



Thomas Cole (1801-1848) Dzieje imperium: Okres arkadyjski lub pastoralny

Powróćmy tymczasem do omawiania dziejów typowego imperium. Rozpatrywaliśmy do tej pory okres zrywu, podczas którego niewiele znaczący lud z dziką odwagą i energią nagle wdzierą się na światową arenę. Nazwijmy ten okres Fazą Pionierską lub Fazą Zrywu.

Następnie dostrzeżliśmy, że nowi zdobywcy przejmują wyrafinowane uzbrojenie podbijanych imperiów i adaptują ich organizację militarną oraz metody szkolenia. Następuje okres militarnej ekspansji, który możemy nazwać Fazą Zdobywców lub Fazą Podbojów. W wyniku podbojów następuje scalenie olbrzymich terytoriów pod jednym panowaniem, co automatycznie prowadzi do rozwoju gospodarki – to Faza Rozwoju Gospodarki.

Faza Podbojów oczywiście się z nią zazębia. Dumne tradycje wojskowe wciąż są żywe, a silne armie strzegą granic. Jednak stopniowo uwaga publiczna zaczyna skupiać się na pożądanym

bogactw. Podczas okresu militarnego sława i honor były głównymi obiektami ambicji. Dla groszoroza takie pojęcia są już pustymi słowami, przecież wątpliwa sława i blaszane ordery nie przekładają się na konkretne dobra materialne.

14. Sztuka i luksus

Dostatek, który wydaje się niemal zalewać kraj bez konieczności wzmożonego wysiłku, umożliwia klasie przemysłowców obrastanie bezgranicznym bogactwem. Pytanie: „Jak wydać te wszystkie pieniądze?” – staje się głównym problemem bogaczy. Sztuka, architektura i luksus znajdują możnych mecenasów. Wspaniałe budynki publiczne oraz szerokie ulice wnoszą dumę i piękno do bogatych dzielnic wielkich miast. Bogaci przemysłowcy budują pałace. Pieniądze są inwestowane w komunikację, akwedukty, autostrady, linie kolejowe lub hotele, w zależności od poziomu rozwoju technologicznego.

Pierwsza połowa Wieku Rozwoju Gospodarki wydaje się być po dwakroć wspaniała. Antyczne cnoty odwagi, patriotyzmu i obowiązkowości wciąż jeszcze są żywe. Naród jest dumny, zjednoczony i pełen pewności siebie. Od chłopców wciąż wymaga się przede wszystkim męskości: należy jeździć konno, strzelać celnie i mówić prawdę. Warto zauważyć, że cnota prawdomówności jest jeszcze eksponowana w tym okresie – kłamstwo ciągle jest zaś określane jako wyraz tchórzostwa.

Szkoły dla chłopców są celowo spartańskie. Niewyszukane jedzenie, surowe warunki bytowe, wycinanie przerębli w lodzie, aby wziąć kąpiel, i podobne zwyczaje mają na celu wychowanie silnych, wytrzymałych i nieustraszonych mężczyzn. „Obowiązek” jest słowem nieustannie wbijanym młodym ludziom do głów.

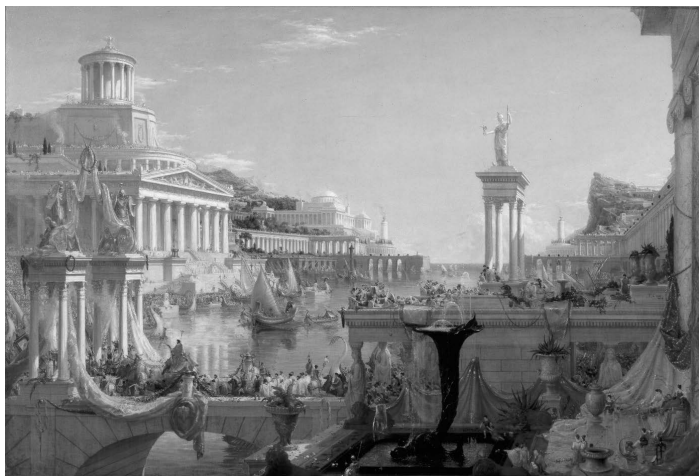
Faza Rozwoju Gospodarki charakteryzuje się również wielką przedsiębiorczością: poszukiwaniem zyskownych przedsięwzięć w najdalszych zakątkach globu, co przedłuża w pewnym stopniu brawurową odwagę Fazy Podboju.

15. Faza Obfitości

Nie ma wątpliwości, że pieniądze są przyczyną upadku silnych, śmiałych i pewnych siebie ludzi. Jednak upadek odwagi, przedsiębiorczości i poczucia obowiązku nie jest gwałtowny, lecz stopniowy.

Pierwszą ofiarą bogacenia się jest moralność. Pieniądze wypierają honor i żądzę przygód, i są stawiane jako główny cel przez najwybitniejszych młodych ludzi. Ponadto ludzie przestają poszukiwać pieniędzy dla swoich krajów lub wspólnot, a w coraz większym stopniu zaczynają ich poszukiwać dla samych siebie. Stopniowo, niemal niepostrzeżenie, Faza Obfitości zagłusza głos obowiązku publicznego. Celami, jakie stawiają sobie ambitni młodzieńcy, nie są już sława, honor i obowiązek, lecz pieniądze.

Edukacja również stopniowo przechodzi podobną przemianę. Szkoły przestają koncentrować się na wychowywaniu śmiałych patriotów gotowych służyć ojczyźnie. Rodzice i uczniowie koncentrują się na zdobywaniu wykształcenia zapewniającego wyższe dochody. Arabski moralista Al-Ghazali (1058-1111) narzekał na obniżanie stawianych sobie celów w chylącym się podówczas ku upadkowi świecie arabskim. „Studenci – mówi Al-Ghazali – już nie uczęszczają do szkół, aby zdobyć wiedzę i poznać cnoty, a tylko aby uzyskać kwalifikacje umożliwiające bogacenie się”. Analogiczna sytuacja jest obecnie obserwowana w krajach Zachodu.



Thomas Cole (1801-1848) Dzieje imperium: Okres zwińczenia imperium

16. Przesilenie

To, co moglibyśmy nazwać Świątynią Imperium, przypada na okres pomiędzy Fazą Podbojów i Fazą Obfitości. To czasy Oktawiana Augusta (63 p.n.e.-14 n.e.) w Rzymie, Haruna ar-Raszida (763-809) w Bagdadzie, Sulejmana Wspaniałego (1494-1566) w imperium osmańskim lub królowej Wiktorii (1819-1901) w Wielkiej Brytanii. Do listy tej możemy dodać i czasy prezydentury Woodrow Wilsona (1856-1924) w USA.

Charakterystyka wymienionych okresów jest bardzo podobna. Niezmierne bogactwo skumulowane przez naród olśniewa przybyszów. Wystarczająco dużo antycznych cnót odwagi, energii i patriotyzmu przetrwało jeszcze, aby umożliwić państwu skuteczną obronę swoich granic. Jednak pod powierzchnią żądza pieniędzy stopniowo wypiera poczucie obowiązku i służby publicznej. W istocie opisywana zmiana może zostać określona jako przejście od poczucia służby do samolubstwa.

17. Przejście do defensywy

Kolejną widoczną zmianą, która oznacza niezmiennie przejście od Fazy Podbojów do Fazy Obfitości, jest rozprzestrzenienie się postaw defensywnych. Niezmiernie bogaty naród nie jest już zainteresowany w zdobywaniu chwały i w wypełnianiu obowiązków, ale zaczyna obawiać się o utrzymanie bogactwa i luksusu. Jest to okres defensywny. To czasy Wielkiego Muru Chińskiego, Muru Hadriana na szkockiej granicy oraz francuskiej Linii Maginota w 1939 roku.

Pieniądze – obficie dostępne niż odwaga – przeznaczane są na przekupywanie wrogów zamiast na zbrojenia. **Aby uzasadnić to odejście od własnej tradycji, umysł ludzki łatwo wynajduje rozmaite uzasadnienia.** Militarne gotowość czy agresywność określane są jako prymitywne i niemoralne. Cywilizowani ludzie są zbyt dumni, aby walczyć. Podbój jednego narodu przez inny zostaje uznany za niemoralny. Imperia są postrzegane jako coś nikczemnego. Te intelektualne sztuczki pozwalają stłumić kompleks niższości wobec heroizmu przodków i ze zrozumieniem eksponować obecne stanowisko: „To nie jest tak, że obawiamy się walczyć, my tylko uważamy walkę za niemoralną”. Tego typu wykręty dają również poczucie moralnej wyższości.

Słabość pacyfizmu polega jednak na tym, że na świecie wciąż jest zbyt wielu agresywnych ludzi. Narody, które deklarują się jako niechętne walce, stają się podatne na podbój ze strony ludów pozostających na etapie militarizmu – i ryzykują, że zostaną włączone do nowych imperiów jako prowincje lub kolonie.

Kiedy użyć siły, a kiedy ustąpić – to odwieczny ludzki dylemat, który może być rozwiązany jedynie w obliczu konkretnej

sytuacji. Jednak historia wydaje się potwierdzać, że wielkie narody nie rozbrajają się zwykle z powodów sumienia, ale w wyniku osłabnięcia poczucia obowiązku pośród obywateli, narastającego samolubstwa oraz dążenia do bogactwa i wygód.

18. Faza Intelaktu

Doszliśmy do – w pewien sposób zasadniczego – podziału Cyklu Życia wielkiego narodu na cztery etapy: Fazy Pionierów (lub Zrywu), Fazy Zdobywców (lub Podbojów), Fazy Rozwoju Gospodarki i Fazy Obfitości. Wielkie bogactwo nie jest już potrzebne do zapewnienia zwykłych potrzeb, a nawet luksusowego życia. Hojne fundusze są również dostępne dla żądnych wiedzy.

Biznesowi książęta Fazy Rozwoju Gospodarki poszukują sławy i zaszczytów nie tylko przez sponsorowanie sztuki. Rozszerzają swój mecenat również na szkoły i uniwersytety. Zaskakujące jest, z jaką regularnością we wszystkich imperiach na przestrzeni dziejów faza ta następuje po okresie bogactwa.

W XI stuleciu było imperium arabskie, w stanie politycznego upadku, jest rządzone przez sułtana z dynastii Seldżuków – Malikszaha I (1055-1092). Arabowie nie są już żołnierzami, wciąż jednak pozostają intelektualnymi przywódcami świata. Za rządów Malikszaha I budowanie szkół i uniwersytetów stało się nieomal obsesją. A przecież za czasów największego rozkwitu imperium arabskiego tylko niewielka liczba uniwersytetów w największych miastach w zupełności wystarczała do zapewnienia owej świetności.

Za naszych czasów podobne zjawisko zaobserwowaliśmy w USA i Wielkiej Brytanii. U szczytu ich potęgi takie mia-

steczka jak Harvard, Yale, Oxford i Cambridge zaspokajały swoją żądzę posiadania uniwersytetu. Obecnie w prawie każdej mieścinie funkcjonuje jakaś wyższa uczelnia.

Ambicje młodych, niegdyś skupione wokół przygód i zaspokajania militarnej chwały, później zogniskowane na gromadzeniu bogactwa, obecnie koncentrują się na zdobywaniu akademickich zaszczytów.

Jest wartym zauważenia, że prawie każda z wymienionych namiętności poparta pasją jest sama w sobie dobra. Męski kult twardości, szczerości i prawdomówności, który charakteryzuje Fazę Podbojów, dostarczył wielu prawdziwych bohaterów.

Umożliwienie eksploatacji zasobów naturalnych wraz z pokojowym gromadzeniem bogactwa, które charakteryzują Fazę Rozwoju Gospodarki, prowadzi do podnoszenia poziomu cywilizacji, kultury i sztuki. W analogiczny sposób ogromna ekspansja na polu wiedzy osiągnięta w Fazie Intelaktu wyznacza nowe szczyty ludzkiego rozwoju. Nie można więc uznać owych prądów za dobre lub złe.

Uderzającymi cechami w Cyklu Życia Imperiów są:

- a. wyjątkowa dokładność, z jaką fazy następują po sobie w najrozmaitszym imperiach, stuleciach, a nawet tysiącleciach,
- b. fakt, że następujące po sobie zmiany mają charakter mód – kaprysów ogarniających społeczeństwa bez żadnych racjonalnych powodów. Początkowo zbiorowy entuzjazm skoncentrowany jest na zdobywaniu militarnej sławy, następnie na gromadzeniu bogactw, a jeszcze później na zdobywaniu akademickiego uznania.

Dlaczego owe pożyteczne i uzasadnione aktywności nie mogą występować równocześnie, każda z nich w rozsądnych ilościach? Nie wiadomo, ale jeszcze się to nie zdarzyło.

19. Efekty przeintelektualizowania

Jest wiele rzeczy w ludzkim życiu, o których, jak mówi potoczne sformułowanie, nawet nam się nie śniło. Rozprzestrzenianie wiedzy wydaje się być najbardziej pożyteczną z ludzkich aktywności, ale... właśnie każdy z okresów schyłkowych charakteryzuje się erupcją intelektualnej twórczości. „Wszyscy Ateńscy i przyjezdni spędzali czas głównie na przekazywaniu i wysłuchiwaniu nowin” – to opis pochodzący z Dziejów Apostolskich dotyczący schyłku greckiego intelektualizmu.

Fazie Intelaktu towarzyszy zadziwiający postęp nauk przyrodniczych. Na przykład w IX wieku, epoce Al-Mamuna (786-833), Arabowie z niewiarygodną precyzją zmierzili obwód Ziemi. Musiało minąć siedem stuleci, zanim Europejczycy odkryli, że Ziemia nie jest płaska. W nieco mniej niż pięćdziesiąt lat po odkryciach z czasów Al-Mamuna imperium arabskie upadło. Jakkolwiek wspaniały i pożyteczny był rozwój nauki, nie uchronił on imperium przed pogrążeniem się w chaosie.

Pełny rozkwit arabskiego i perskiego intelektualizmu nie nastąpił aż do chwili, gdy nadszedł początek imperialnego i politycznego upadku. Potem intelektualisci osiągnęli wspaniałe sukcesy na polu nauki, pozostając politycznie pod panowaniem niepiśmiennych władców. Gdy Mongołowie podbili Persję w XIII stuleciu, byli zupełnie niewykształceni i musieli całkowicie polegać na rodowitych perskich urzędnikach administrujących krajem i zbierających podatki. Zostawali oni wezyrami lub Pierwszymi Sługami (premierami), jak na przykład Raszi-

doddin (1247-1318) – historyk o międzynarodowej reputacji. Pierwszy Sługa wciąż miał obowiązek klęczeć przed chanem Mahmudem Ghazanem (1295-1304) podczas całej audiencji. Na państwowych bankietach Pierwszy Sługa stał za tronem Chana i obsługiwał mu. Jeśli chan był w dobrym humorze, czasem rzucał mu przez ramię kawałek jedzenia.

Analogicznie jak w przypadku Ateńczyków, intelektualizm wiedzie do dyskusji, debat i sporów, jak ma to miejsce obecnie w krajach Zachodu. Debaty w parlamentach, lokalnych radach, w prasowych artykułach i wywiadach telewizyjnych to niekończące się gadanie.

Ludzie są nieskończenie różni i dlatego intelektualne spory rzadko prowadzą do porozumienia. Sprawy publiczne dryfują od złego do gorszego pośród niekończącej się kakofonii sporów. Oddanie się dyskusji niszczy efektywność działania. Pośród rozgadanej Wieży Babel¹², statek-imperium dryfuje, aby rozbić się o skały.

20. Pułapki Fazy Intelaktu

Chyba najniebezpieczniejszym produktem ubocznym Fazy Intelaktu jest narastanie podświadomego przekonania, że ludzki umysł może rozwiązać każdy problem tego świata. A to nawet na najniższym poziomie spraw praktycznych jest

¹² Wieża Babel – olbrzymia budowla, która według Księgi Rodzaju miała być wznoszona przez zjednoczoną ludzkość w krainie Szinear. Według przekazu biblijnego wieża Babel wznoszona była jako znak, dzięki któremu ludzie „nie rozproszą się”. Bóg sprzeciwił się tym zamiarom. Pomieszał więc budowniczym języki, dzieląc ludzi na różne narody, by przez to uniemożliwić budowę wieży – Wikipedia, stan 2017.06.

wyraźnie nieprawdziwe¹³. Dowolnie drobna ludzka aktywność, na przykład lokalny klub wędkarski albo kółko gospodyń wiejskich, aby trwać, wymaga pewnej ilości poświęcenia i inicjatywy ze strony każdego z członków. **W przypadku większego narodu jego przetrwanie opiera się na lojalności i poświęceniu obywateli. Złudzenie, że każda sytuacja może być rozwiązana przez błyskotliwość umysłu, bez altruizmu lub społecznego oddania jednostek, prowadzi do upadku.**

W ten sposób widzimy, że kultywowanie ludzkiego intelektu wydaje się być wspianiałym ideałem, ale tylko pod warunkiem, że nie osłabia to altruizmu i poświęcenia na rzecz dobra wspólnego. Jednak, jeśli odwołamy się do historycznych przypadków, dokładnie takim osłabieniem wydaje się skutkować intelektualizm. Być może to nie intelektualizm niszczy ducha samopoświęcenia, lecz prawdą jest, że oba te zjawiska – intelektualizm i utrata poczucia obowiązku – występują równocześnie w dziejach narodów.

W istocie – wydaje się często na podstawie obserwacji jednostek, że rozum i serce¹⁴ są naturalnymi rywalami. Błyskotliwy, ale cyniczny intelekt wydaje się leżeć na przeciwległym biegunie do emocjonalnie stymulowanego samopoświęcenia bohatera lub męczennika. **Jednak częstokroć praktyczne poświęcenie prostego umysłowo bohatera jest o wiele**

13 Ten typ myślenia jest określany mianem Myślenia Redukcjonistycznego. Więcej na ten temat: http://physicsoflife.pl/dict/myslenie_absolutne.html#myslenie_redukcjonistyczne

14 Więcej na temat Dylematu Rozum/Emocje można znaleźć na stronie: http://physicsoflife.pl/quotes/cytaty/rozum_-_emocje.html – przyp. Jan Kubań.

bardziej brzemienne w skutkach niż błyskotliwy, lecz teoretyczny sarkazm¹⁵ inteligenta.

21. Waśnie wewnętrzne

Innym niezwykłym i nieoczekiwanym symptomem upadku narodu jest intensyfikacja wewnętrznych politycznych nie-nawiści. Można by oczekiwać, że w sytuacji, gdy przetrwanie narodu wydaje się zagrożone, polityczne frakcje porzucą rywalizację i staną w jednym szeregu w obronie kraju.

WXIV stuleciu słabnące imperium bizantyjskie było zagrożone i zdominowane przez Turków Osmańskich. Sytuacja była tak poważna, że wszyscy poddani Bizancjum powinni porzucić partykularne interesy i stanąć wspólnie do ostatniej, desperackiej próby ocalenia kraju. Nastąpiło jednak coś zupełnie przeciwnego. Bizantyjczycy poświęcili ostatnie pięćdziesiąt lat na wewnętrzne walki podczas kolejnych wojen domowych. W końcu przybyli Osmanowie i zadali ich imperium coup de grâce¹⁶.

Wielka Brytania była zarządzana przez wybieralny parlament przez wiele stuleci. W minionych latach rywalizujące ugrupowania przestrzegały wielu niepisanych praw. Żadna partia nie próbowała wyeliminować innej. Wszyscy członkowie parlamentu zwracali się do siebie jak do godnych szacunku dzeń-

15 Sarkazm – spotęgowana ironia, używana zazwyczaj jako sposób wyrażenia negatywnego nastawienia do czegoś lub kogoś; złośliwość, często używana, aby skrytykować zaistniałą sytuację, zachowanie lub stan – Wikipedia, stan 2017.06.

16 Cios łaski, cios miłosierdzia – śmiertelny cios zadany cierpiącej lub rannej istocie (po prostu dobicie jej). W tym wyrażeniu mieści się dobijanie cywili lub żołnierzy, przyjaciół lub wrogów, za ich zgodą lub bez niej.

telmenów. Jednakże ta kurtuazja obecnie zniknęła. Gwizdy, krzyki i hałasowanie podminowały powagę Parlamentu, a rozognione kłótnie są coraz częstsze. Mamy szczęście, że owa rozpalona rywalizacja toczy się głównie w Parlamencie, ale czasem taka nienawiść przenosi się na ulice w formie strajków, demonstracji, bojkotów i podobnych wydarzeń. Słuszną pozostaje niestety konstatacja, że narody w Fazie Schyłkowej nie wykazują prób pojednania celem własnego ratunku. Przeciwnie: wewnętrzna rywalizacja staje się bardziej gwałtowna w miarę słabnięcia narodu.

22. Napływ obcokrajowców

Jednym z często powtarzających się zjawisk w dziejach wielkich imperiów jest napływ cudzoziemców do stolicy. Rzymscy historycy często narzekają na ilość Azjatów i Afrykanów w Rzymie. Bagdad w momencie swojej świetności w IX wieku był w istocie międzynarodową metropolią składającą się z Persów, Turków, Arabów, Ormian, Egipcjan, Afrykanów i Greków wymieszanych na ulicach.

We współczesnym Londynie Cypryjczycy, Grecy, Włosi, Rosjanie, Afrykanie, Niemcy i Hindusi przepychają się wzajemnie w autobusach i metrze; czasem trudnością okazuje się znalezienie rdzennego Brytyjczyka. To samo dotyczy Nowego Jorku, być może nawet jeszcze bardziej. Sednem problemu nie jest niższość którejkolwiek narodu, ale różnice cywilizacyjne.

W Fazie Zrywu i potem w Fazie Podbojów naród jest etnicznie mniej więcej homogeniczny. Taka sytuacja sprzyja poczuciu solidarności i koleżeństwa. Jednak w Fazach Rozwoju Gospodarki i Obfitości rozmaici cudzoziemcy zalewają wielkie miasto i jego ulice rzekomo wykładane złotem. Ponieważ zwykle

tym wielkim miastem jest stolica imperium, kosmopolityczny tłum zyskuje na dworze polityczne wpływy mocno wykraczające poza jego względną liczebność.

Drugie i trzecie pokolenie imigrantów może się wydawać z zewnątrz całkowicie zasymilowane, ale często stwarza osłabienie dwojakiego rodzaju. Po pierwsze, jego cechy cywilizacyjne często różnią się od cech rodowej populacji imperium. Jeśli, dajmy na to, oryginalny naród imperium był uparty i wyrachowany, to imigranci pochodzący z narodów bardziej emocjonalnych wprowadzą pęknięcia i rozłamy w obszarze tych właśnie cech, nawet jeśli są lojalni w stosunku do nowej ojczyzny.

Po drugie, dopóki oryginalny naród cieszy się dobrobytem, naród napływowy może wydawać się równie lojalny. Jednak w przypadku gwałtownego niebezpieczeństwa imigranci mogą być często mniej chętni do poświęcania swojego życia i swojej własności niż potomkowie autochtonów.

Po trzecie, imigranci mają tendencję do tworzenia własnych wspólnot, chroniących przede wszystkim ich własny interes, a dopiero na drugim miejscu dobro kraju – gospodarza.

Po czwarte, wielu imigrantów może pochodzić z narodów podbitych lub wchłoniętych przez imperium. Dopóki imperium cieszy się szczytem powodzenia, wszyscy oni są dumni i zadowoleni z bycia jego obywatelami. Jednak w okresie schyłkowym niespodziewanie mogą odżywać wspomnienia zamierzchłych wojen, nawet sprzed stuleci. W efekcie czego pojawiają się lokalne ruchy domagające się secesji i niepodległości. Kiedyś to zjawisko niewątpliwie pojawi się w obecnie monolitycznym i autorytarnym Związku Sowieckim. Zdu-

miewającym jest, jak długo takie prowincjonalne sentymenty są w stanie przetrwać.

Historyczne przykłady tego zjawiska są niemal zbędne. Próżniaczy i zdradliwy rzymski tłum, nieustannie głodny darmowych chleba i igrzysk jest powszechnie znany i całkowicie różny od surowego rzymskiego ducha związanego z wojnami wczesnej republiki.

W Bagdadzie w okresie wspomnianego już złotego okresu Haruna ar-Raszida Arabowie byli mniejszością we własnej stolicy. Sтамбул za najlepszych dni Osmanów był zamieszkały przez zdumiewająco nielicznych potomków tureckich zdobywców. W Nowym Jorku potomków pasażerów *Mayflower*¹⁷ też jest nader niewielu.

To interesujące zjawisko jest niemal ograniczone do wielkich miast. Nietkniętych przedstawicieli pierwotnego narodu zdobywców można często odnaleźć w okręgach rolniczych i na odległych rubieżach. Wielkie miasta wabią imigrantów bogactwem. Podobnie jak wraz z rozwojem przemysłu rośnie znaczenie wielkich miast w stosunku do rejonów wiejskich, tak też cudzoziemcy stopniowo zaczynają mieć coraz większy wpływ na stare imperium.

Chciałbym raz jeszcze podkreślić: nie twierdzę, że imigranci są w jakikolwiek sposób gorsi w stosunku do autochtonów – są po prostu cywilizacyjnie inni i już choćby tylko z tego powodu wnoszą ze sobą pęknięcia i podziały.

17 Mały, drewniany zagłowiec, trójmasztowy galeon handlowy, na którym pierwsi koloniści angielscy, tzw. „pielgrzymi, w liczbie 102 osób, przybyli do Ameryki Północnej w 1620 roku – Wikipedia, stan 2017.06.

23. Rozwiążłość

Wraz z podupadaniem władzy i gospodarki wszechobecny nihilizm zaczyna przenikać ludzi, co przyspiesza proces upadku. Najlepszym stymulatorem działania jest poczucie sukcesu. W Fazach Podboju i Rozwoju Gospodarki naród triumfalnie rozwijał się na fali pewności siebie. Republikański Rzym był wielokrotnie na krawędzi wymarcia – w 390 roku p.n.e., kiedy Galowie zdobyli miasto i w 216 roku p.n.e. po bitwie pod Kannami. Jednak żadna katastrofa nie mogła skruszyć determinacji wczesnych Rzymian. Natomiast w późnym okresie upadającego Rzymu wszechobecny pesymizm podkopywał rzymską stanowczość.

Rozwiążłość często idzie w parze z pesymizmem. Jedzmy, pijmy i radujmy się, bo jutro możemy już nie żyć. Podobieństwo między różnymi upadającymi narodami w tym zakresie jest zdumiewające. Rzymski motloch, jak nadmieniliśmy, żądał darmowych jedzenia i igrzysk. Walki gladiatorów, wyścigi rydwanów i zawody atletyczne były jego pasją. W Bizancjum rywalizacja pomiędzy Zielonymi i Niebieskimi na hipodromie dorównywała ważnością najważniejszym kryzysom.

Na podstawie miejsca, jakie informacje na ten temat zajmują w prasie, radiu i telewizji, można stwierdzić, że piłka nożna i futbol amerykański są głównymi obiektami skupiającymi uwagę opinii publicznej odpowiednio w Wielkiej Brytanii i Stanach Zjednoczonych.

Bohaterowie czasów upadku są zawsze podobni – sportowcy, śpiewacy lub aktorzy. Współczesne słowo „celebryta” jest używane wobec komika lub piłkarza, ale nie polityka, wojskowego lub wspaniałego pisarza.

24. Upadek imperium arabskiego

W pierwszej połowie IX stulecia Bagdad cieszył się rekordowym rozkwitem i sławą największego oraz najbogatszego miasta ówczesnego świata. Jednak w roku 861 rządzący Kalif Al-Mutawakkil¹⁸ (821–861) został zamordowany przez tureckich najemników, którzy ustanowili wojskową dyktaturę trwającą trzydzieści lat. W tym czasie imperium rozpadło się na rozmaite prowincje i dominia, z których każde poczuwało się do niepodległości i dbało o własne interesy. Bagdad – niedawna stolica ogromnego imperium – musiał ograniczyć swoją władzę wyłącznie do samego Iraku.

Zapiski ówczesnych historyków Bagdadu tworzone na początku X wieku przetrwały do naszych czasów. Odnajdujemy w nich głębokie ubolewanie nad upadkiem, ze szczególnym akcentowaniem obojętności religijnej, narastającego materializmu i rozluźnienia norm moralnych. Znajdujemy w nich także narzekanie na korupcję rządowych urzędników i gromadzenie przez polityków olbrzymich fortun podczas pełnienia swoich funkcji.

Historycy gorzko komentują ogromne wpływy, jakie osiągnęli popularni śpiewacy pośród młodych ludzi, które co gorsza skutkowały upadkiem seksualnej moralności. „Popowi” śpiewacy w Bagdadzie akompaniowali swoim erotycznym piosenkom na lutniach – instrumencie przypominającym współczesną gitarę. W drugiej połowie X stulecia rezultatem tego stało się powszechne używanie obscenicznego seksual-

18 Podczas jego panowania pogłębiło się osłabienie kalifatu. Sam kalif dał się poznać jako zwolennik wina i kobiet. Według relacji arabskiego historyka, geografii i podróżnika Al-Masudiego, jego harem liczył podobno 4000 kobiet. Był miłośnikiem kwiatów, zwłaszcza róż – Wikipedia, stan 2017.06.

nego słownictwa – języka, jaki nie był tolerowany w czasach wcześniejszych. Kilku kalifów wydawało prawa zabraniające „popowym” śpiewakom przebywania w stolicy, jednak ci zawsze po kilku latach wracali.

Wzrastające wpływy kobiet w życiu publicznym również często towarzyszą okresowi schyłkowemu. Późni Rzymianie narzekali, że choć Rzym rządzi światem, to kobiety rządzą Rzymem. W X wieku podobna tendencja była obserwowana w imperium arabskim, gdzie kobiety domagały się dostępu do profesji dotychczas zmonopolizowanych przez mężczyzn. Ibn Bessam (1058–1147) – ówczesny historyk pisze: „Co mają wspólnego zawody urzędnika, poborcy podatkowego lub duchownego z kobietami? Przecież te funkcje zawsze były zarezerwowane wyłącznie dla mężczyzn”. Wiele kobiet praktykowało prawo, podczas gdy inne otrzymywały stanowiska profesorskie na uniwersytetach. Istniała agitacja na rzecz nominowania kobiet na sędziów, która jednak nie dała efektów.

Wkrótce potem rząd i porządek publiczny upadły, a obcy najeźdźcy najechali kraj. Powstałe w ten sposób zamieszanie i przemoc uczyniły ulice niebezpiecznymi dla kobiet poruszających się bez męskiego towarzystwa. W rezultacie tego wszystkiego ruch feministyczny¹⁹, który do tego doprowadził, upadł.

Dezorganizacja spowodowana militarnym przewrotem w 861 roku i utrata roli imperium spowodowały spustoszenia w gospodarce. W takim momencie należałoby oczekiwać, że

19 Wg. Glubb'a feminista/feministka to osoba przypisująca kobietom wyłącznie cech pozytywne, a mężczyznom wyłącznie negatywne, utrzymująca jednocześnie, że dąży wyłącznie do zrównania praw obu płci – przyp. Jan Kubań.

wszyscy podwoją wysiłki, aby uchronić kraj od bankructwa, ale nic takiego się nie stało. Zamiast tego w momencie upadku handlu i kłopotów finansowych lud Bagdadu ustanowił pięciodniowy tydzień pracy.

Kiedy po raz pierwszy czytałem dzieła ówczesnych historyków, ledwie mogłem uwierzyć własnym oczom. Mówiłem sobie, że to jest jakiś żart! Opisy mogłyby być żywcem zaczerpnięte z dzisiejszego „The Times. Podobieństwo szczegółów było szczególnie zdumiewające – rozpad imperium, porzucenie seksualnej moralności, „popowi” artyści ze swoimi gitarami, rozpoczęcie przez kobiety pracy zawodowej, pięciodniowy tydzień pracy. Nie zaryzykuję znalezienia jakiegoś sensownego wytłumaczenia tego zjawiska. Jest tak wiele tajemnic dotyczących ludzkiego życia, które daleko wykraczają poza ludzkie zdolności pojmowania.

25. Ideologia

W dzisiejszych czasach nadajemy wielkie znaczenie ideologii w naszej polityce wewnętrznej. Prasa i publiczne media w USA i Wielkiej Brytanii zalewają nieustającą falą krytyki kraje, których polityczne rozwiązania różnią się w jakikolwiek sposób od naszej własnej idei demokracji. Dlatego też interesujące jest spostrzeżenie, że długość trwania wielkich narodów nie wydaje się być w żaden sposób uzależniona od przyjętych przez nie rozwiązań instytucjonalnych.

Minione imperia prezentują prawie każdy możliwy system polityczny, ale wszystkie przechodzą przez te same etapy od Fazy Pionierów, przez Podboje, Rozwój Gospodarki, Fazę Obfitości, aż do Zmierzchu i Upadku.

26. Imperium Mameluków

Imperium Mameluków w Egipcie stanowi interesujący przykład, ponieważ było jednym z najbardziej egzotycznych. Jest ono również wyjątkowe, ponieważ powstało w ciągu jednego dnia i zakończyło swoje istnienie również w ciągu innego pojedynczego dnia. A to nie pozostawia wątpliwości co do długości trwania tego imperium – dokładnie 267 lat.

Na początku XIII stulecia Egipt i Syria były rządzone przez sułtanów z dynastii Ajjubidów, potomków rodu Saladyna (1138-1193). Ich armia składała się z Mameluków – niewolników sprowadzanych jako chłopcy ze stepów i trenowanych na zawodowych żołnierzy. Pierwszego maja 1250 roku Mamelucy wznieśli bunt, zamordowali sułtana Ajjubid Turana Szacha (?-1250) i stali się władcami imperium.

Pierwsze półwiecze imperium Mameluków naznaczone zostało desperacką walką z niezwycięzonymi dotychczas Mongołami, potomkami Czyngis-chana (1162-1227), którzy podbili Syrię. Pokonawszy Mongołów i wyparłszy ich z Syrii, Mamelucy uchronili rejon Morza Śródziemnego od straszliwego losu, który spotkał Persję. W 1291 roku Mamelucy zajęły Akre i zakończyły wyprawy krzyżowe.

Od 1309 do 1341 roku Imperium Mameluków cieszyło się pasmem zwycięstw i posiadało najwspanialszą armię na świecie. Przez kolejne stulecie bogactwo tego imperium było przeogromne. Jednak powoli doprowadziło to do luksusu, rozluźnienia dyscypliny, schyłku i jeszcze gorszej wewnętrznej rywalizacji politycznej. Ostatecznie imperium upadło w 1517 roku w rezultacie militarnej klęski zadanej przez Osmanów.

Rządy Mameluków były nietypowe i wydają się całkowicie alogiczne. Klasa rządząca była w pełni rekrutowana z młodych chłopców urodzonych gdzieś na terenach obecnej południowej Rosji. Każdy z nich był szeregowym żołnierzem. Nawet sułtanowie zaczęli swe życie jako szeregowcy i pieli się przez kolejne stopnie. Ciekawe jest to, że nawet taki niespotykany system polityczny podlegał wszystkim fazom Cyklu Życiowego Imperium, czyli Fazie Podboju, Rozwoju Gospodarki, Obfitości i Schyłku. Sam cykl trwał zaś w przybliżeniu tyle samo, co w przypadku innych imperiów.

27. Rasa panów

Ludzie wielkich narodów z przeszłości wyobrażali sobie zwykle, że ich prymat będzie trwał wiecznie. Obywatelom Rzymu wydawało się, że będą władali całym światem aż do końca dni. Abbasydscy kalifowie Bagdadu oznajmili, że Bóg wyznaczył ich do władania ludzkością aż do dnia sądu ostatecznego. Siedemdziesiąt lat temu wielu Brytyjczyków wierzyło, że imperium będzie trwało wiecznie. Hitler, choć nie dopiął swoich celów, deklarował, że Niemcy będą rządzić światem przez tysiąc lat. Takie twierdzenia, u współczesnych nie wywoływały drwiny, co pokazuje, jak przez te wszystkie wieki powstawanie i upadki wielkich narodów miały niezauważone. Historia dowodzi jednak, że zmiany jednego narodu na drugi odbywają się w regularnych odstępach czasu.

Wiara, że to właśnie oni będą rządzić światem wiecznie, ośmielała obywateli rządzącego narodu do przypisywania własnego prymatu odziedziczonym cnotom. Obywatele imperium wierzyli, że cechy wpływające na ich nadludzką przynoszone są przez krew z ojca na syna. Złudzenie to powodowało, że do wykonywania podrzędnych prac bez

obaw zatrudniali tanich cudzoziemskich robotników (lub niewolników) i wynajmowali obcych najemników do walki lub żeglowania, powierzając im swoje statki.

Ubodzy przybysze byli aż nazbyt chętni do imigrowania do bogatych miast imperium, a tym samym, jak już wspomnieliśmy, do rozcieńczania zwartego, homogenicznego charakteru dominującego narodu. Następstwem podświadomego założenia, że zawsze będą przywódcami ludzkości, było rozluźnienie własnej energii i coraz dłuższe spędzanie czasu na rozrywkach, zabawach i sporcie²⁰.

W ostatnich latach rozpowszechniło się na Zachodzie przekonanie, wedle którego „postęp” nabrał charakteru automatycznego, niewymagającego wysiłku; że wszyscy będą się nieustannie bogacić, a każdy kolejny rok sam z siebie przyniesie wzrost poziomu życia. Nie wyciągnęliśmy z historii oczywistej nauki, że materialny sukces jest rezultatem odwagi, wytrzymałości i ciężkiej pracy. Nauki tak oczywistej dla naszych błyskawicznie rozwijających się przodków. Pewność własnej wyższości oraz luksus wynikający z bogactwa powodują, że zanikają cechy decydujące o dominacji narodu.

28. Państwo opiekuńcze

Gdy po raz pierwszy państwo opiekuńcze zostało wprowadzone w Wielkiej Brytanii, uznano to jako przełom w rozwoju ludzkości.

20 Patrz arystokratyzacja: <http://physicsoflife.pl/tools/fz-qbn-slownik.html#arystokratyzacja> – przyp. Jan Kubań.

Historia pokazuje jednak, że Faza Schyłku wielkiego narodu często charakteryzuje się tendencjami do filantropii i współczucia wobec innych. Ta faza nie musi stać w sprzeczności z nastrojami opisanymi w poprzednim rozdziale, zgodnie z którymi dominujący naród ma prawo rządzić światem. Rządzący mogą przecież odgrywać rolę Lady Bountiful²¹, tak długo, jak długo nie narusza to ich przywódczej pozycji. Ludzie imperium są zadowoleni, kiedy mogą dawać upust swojej hojności, nawet jeśli trąci to protekcyjnością. Prawa obywatelskie są hojnie nadawane każdemu, nawet narodom onegdaj podbitym, proklamowana jest też równość całego rodzaju ludzkiego. Imperium rzymskie przeszło tę fazę, kiedy to równość obywatelstwa została otwarta dla wszystkich ludów, w wyniku czego prowincjusze zostawali nawet senatorami i imperatorami.

Imperium arabskie Bagdadu było równie, a może i bardziej hojne. W Fazie Podbojów rdzenni Arabowie stanowili klasę rządzącą, ale już w IX wieku imperium było całkowicie kosmopolityczne.

Pomoc państwa dla młodych i biednych była równie hojna. Studenci uniwersytetów otrzymywali rządowe granty na pokrycie wydatków podczas studiowania. Podobnie państwo oferowało darmowe świadczenia medyczne dla biednych. Pierwszy publiczny darmowy szpital został otwarty w Bagdadzie za rządów Haruna al-Raszida (763–809), a za rządów jego syna al-Mamuna (786–833) darmowe szpitale rozprzestrzeniły się po całej Arabii – od Hiszpanii do terenów obecnie zajmowanych przez Pakistan.

21 Idiom oznaczający osobę hojną wobec biednych – przyp. tłumacza.

Przeświadczenie, że bogactwo jest stanem trwałym, ośmiela imperium w Fazie Schyłkowej do rozrzutnego wydawania na dobroczynność, aż do czasu, gdy gospodarka upada, uniwersytety są zamykane, a szpitale popadają w ruinę.

Być może błędne jest wyobrażenie państwa opiekuńczego jako najwyższego szczytu ludzkich osiągnięć. Być może jest to tylko regularnie napotykanym kamień milowy w dziejach starzejącego się i niedołęźniejącego imperium.

29. Religia

Historycy badający okresy dekadencji często nawiązują do upadku praktyk religijnych. Jeśli rozszerzymy nasze badania na okres od czasów Asyryjczyków (859–612 p.n.e.) aż do czasów współczesnych musimy pojmować religię w bardzo szerokim znaczeniu tego słowa. Na przykład, że jest to: „ludzkie odczucie, że istnieje Coś, jakaś niewidzialna Siła, spoza świata materialnego, która ma władzę nad ludzkim życiem i światem naturalnym”.

Jesteśmy prawdopodobnie zbyt ograniczeni i pogardliwie interpretujemy praktyki religijne. Ludzie cywilizacji antycznych byli tak samo wrażliwi jak my i rzadko byli aż tak głupi, aby modlić się do patyków lub kamieni ukształtowanych własnymi rękoma. Idol był dla nich wyłącznie symbolem i przedstawiał nieznaną, duchową rzeczywistość, która rządziła życiem człowieka i wymagała posłuszeństwa wobec zasad moralnych.

Wiemy aż nazbyt dobrze, że drobne różnice w ludzkich wyobrażeniach tego Ducha często stanowiły wystarczające powód do toczenia wojen, w których obie strony deklarowały, że walczą dla prawdziwego Boga. Ale absurdalna ciasnota

ludzkiej percepcji nie powinna nas uczynić ślepyimi na fakt, jak często obie strony były przekonane, że to ich walka jest moralnie uzasadniona. Czyngis-chan (1162-1227), jeden spośród najbrutalniejszych najeźdźców w historii, ogłosił, że to Bóg wyznaczył mu obowiązek wytopienia dekadentkich ludów cywilizowanego świata. Stąd też Faza Podbojów często jest przepojona religijną atmosferą, która sprzyja heroicznemu poświęceniu dla sprawy.

Tymczasem duch poświęcenia powoli zanika w Fazie Rozwoju Gospodarki – pod wpływem pieniędzy. Ludzie zdobywają pieniądze dla siebie samych, a nie dla swojego kraju. W wyniku tego **Faza Obfitości stopniowo rozmiękcza ducha służby, który spowodował wzrost narodów imperialnych.**

W wyniku podążania tym kursem samolubstwo przenika społeczeństwo, spójność narodu słabnie aż do stanu zagrożenia samounicestwieniem²². Wtedy, jak już widzieliśmy, nadchodzi okres nihilizmu z towarzyszącym mu duchem rozwiązłości i dogadzania zmysłom, ubocznymi produktami rozpaczy. Nieuniknionym jest, że w takim okresie ludzie tęsknią spoglądają wstecz na dni „religijne”, kiedy to duch poświęcenia był na tyle silny, aby sprawić, że człowiek był gotów dawać²³ i służyć zamiast zagarniać dla siebie.

Jednak gdy desperacja przenika większą część narodu, inni na nowo uzmysławiają sobie, że jedynie duch gotowości

22 John Calhoun przeprowadził eksperyment polegający na całkowitym usunięciu niebezpieczeństw grożących gryzoniom, zakończyło się to samoistnym wymarciem populacji tych gryzoni. Więcej – patrz link: http://physicsoflife.pl/dict/eksperyment_calhouna.html

23 Jednak nie zupełnie bezinteresownie, lecz za obietnice przyszłych korzyści – przyp. Jan Kubań.

do poświęceń umożliwia społeczeństwu przetrwanie. **Niektórzy z największych świętych w historii żyli właśnie w czasach dekadencji i wznosili sztandar obowiązku i służby przeciw zdeprawowaniu i rezygnacji.**

W ten sposób u szczytu rozpowszechnienia występku i rozwiązłości ziarna religijnego odrodzenia są powoli rozsiewane. Być może, po upływie kilku pokoleń lub nawet stuleci cierpień, zubożony naród zostaje oczyszczony z samolubstwa i miłości do pieniędzy, religia odzyskuje wpływy i rozpoczyna się nowa faza. „Dobre dla mnie, iż byłem dotknięty chorobą – mówi autor psalmu – ponieważ mogłem nauczyć się Bożych Nakazów”.

30. Ewolucja Cyklu Życia Imperium

Prześledziliśmy drogę rozwoju nieznanego narodu ku chwale, przez Fazy Podboju, Rozwoju Gospodarki, Obfitości, Intelktu, aż do Rozkładu, Dekadencji i Utraty Nadziei. Zasugerowaliśmy, iż naród używa swoich głównych cech otaczającemu światu, równocześnie zmierzając nieuchronnym kursem do zastąpienia go przez inny naród. W ten oto sposób wiele następujących po sobie narodów przejmujących po kolei rolę supermocarstw pozostawiło w spadku swoje indywidualne zalety całemu światu.

Można tu jednak zgłosić zastrzeżenie, że pewnego dnia nadejdzie chwila, gdy wszystkie narody świata przejdą już swój okres dominacji i upadku w dekadencję. Jeśli cała ludzkość osiągnie etap dekadencji, gdzie wówczas będzie można szukać nowego narodu pełnego zapału do podbojów? Odpowiedź na to pytanie utrudnia nawyk dzielenia gatunku ludzkiego na narody traktowane jako odizolowane grupy.

W czasach wcześniejszych wojowniczy nomadowie podbijali ludy ośladnięte dekadencją i osiedlali się na ich terenach. Z biegiem czasu pojawiały się małżeństwa mieszane z tubylcami i w efekcie powstawał nowy naród, który czasem zachowywał starą nazwę. Inwazja barbarzyńców na imperium rzymskie jest prawdopodobnie najszerzej znanym na Zachodzie tego typu przykładem. Inne przykłady to Arabowie podbijający Hiszpanię, Afrykę Północną i Persję, podbój imperium osmańskiego przez Turków oraz najazd Normanów na Brytanię.

We wszystkich tych przypadkach podbite kraje były w pełni zasiedlone, a armie najeźdźców osiedlały się na podbitych terenach. Zawierano mieszane małżeństwa, w wyniku których powstawał nowy naród.

W czasach współczesnych nie ma na świecie wielu koczowniczych zdobywców, którzy zdolni byłiby podbić bardziej zasiedlone kraje i przynieść ze sobą stada i namioty. Jednak ułatwienia przemieszczania się spowodowały w równym lub nawet większym stopniu wymieszanie się populacji. Największe bolączki nowoczesnej polityki wewnętrznej spowodowane są przez nieustanny napływ imigrantów z uboższych krajów do tych, w których instytucje społeczne działają lepiej.

Zmienność handlu i biznesu analogicznie skutkuje w migracjach do innych krajów. Początkowo intencją emigrantów jest dorobienie się i powrót, jednak gaśnie ona wraz z zasiedzeniem się w nowej ojczyźnie.

Populacja Brytyjczyków nieustannie się zmieniała, szczególnie w ostatnich sześćdziesięciu latach, w związku z napływem imigrantów z Europy, Azji i Afryki oraz emigracją obywateli brytyjskich do krajów brytyjskiej Wspólnoty Narodów i Sta-

nów Zjednoczonych. Ten proces jest oczywistym przykładem nieustannego powstawania nowych narodów w wyniku zmian składu etnicznego starych narodów spowodowanych nowoczesnym nomadyzmem.

31. Faza Upadku

Interesujące jest spostrzeżenie, że zapaść dotyczy całości systemu, a nie jego elementów. **Zwyczaje członków społeczności psują się w wyniku cieszenia się zbyt wielką ilością pieniędzy i władzy przez zbyt długi okres czasu.** W wyniku tego ludzie stają się samolubni i próżniacy. A społeczeństwo samolubnych i próżniaczych ludzi chyli się ku upadkowi. Wewnętrzne spory narastają przy podziałach topniejącego bogactwa i pojawia się nihilizm, przez który niektórzy pogrążają się w podniętach zmysłowych i rozwiązłości. We własnym otoczeniu nie są oni w stanie skierować swoich myśli i energii ku nowym działaniom.



Thomas Cole (1801-1848) Dzieje imperium: Okres zniszczeń

Jednak gdy pojedynczy członkowie tych społeczności emigrują w zupełnie nowe otoczenie, nie pozostają bardziej dekadency, pesymistyczni czy amoralni niż tubylcy. Po uwolnieniu myśli ze starych kolein i po krótkim okresie przystosowawczym stają się normalnymi obywatelami goszczących ich krajów. Niektórzy z nich, w drugim lub trzecim pokoleniu, mogą osiągnąć wysoką pozycję społeczną, a nawet przewodzić swoim nowym społecznościom.

Wydaje się to dowodzić, że schyłek jakiegoś narodu nie podkopuje energii czy podstaw charakteru niektórych jego członków. Ani też że liczba przedstawicieli narodu, która przeszła przez etap dekadencji, trwale zubaża gatunek ludzki. Dekadencja jest mentalnym i moralnym rozkładem wynikającym z powolnego podupadania wspólnoty, od którego członkowie nie mogą uciec dopóki pozostają w starym otoczeniu. Jednak po przemieszczeniu się w inne miejsce wkrótce porzucają oni dekadentcki sposób myślenia i okazują się równi obywatelom przygarniającego ich kraju.

32. Dekadencja nie zubaża fizycznie

Dekadencja nie ma również charakteru fizycznego. Obywatele upadającego narodu są czasem opisywani jako fizycznie zbyt zniewieściali, aby wziąć na barki ciężar poważnych wysiłków. Nie wydaje się być to prawdą. Obywatele wielkiego narodu na etapie dekadencji są zwykle fizycznie więksi i silniejsi niż najeżdżający ich barbarzyńcy²⁴.

24 Wynika to prawdopodobnie z tego, że przez wiele pokoleń dobrze się odżywiali, a niedożywieni najeżdźcy, choć mniejsi, są jednak zwinniejsi, wytrzymalsi, lepiej zmotywowani i szybciej się uczą. Generalnie: efektywność tych drugich jest po prostu wyższa – przyp. Jan Kubań.

Ponadto, czego dowodzi przykład Wielkiej Brytanii podczas Pierwszej Wojny Światowej, młodzi mężczyźni dorastający w luksusie i bogactwie nie mieli problemów z odnalezieniem się w rzeczywistości okopów na pierwszej linii frontu. Historia odkryć również potwierdza tę obserwację. Ludzie przywykli do wygodnego życia domowego w Europie lub Ameryce, w jeździe na wielbłądach przez pustynię czy karczowaniu drogi przez dżunglę wykazywali tyle samo niezłomności, co tubylcy.

Dekadencja jest moralną i duchową chorobą wynikającą ze zbyt długiego okresu bogactwa i władzy, wytwarzającą cynizm, rozluźnienie religijne, nihilizm i rozwiązłość. **Dekadencja charakteryzuje się tym, że obywatele nie wykazują już chęci obrony czegokolwiek, ponieważ uważają, że nic nie jest jej obrony warte.**

33. Ludzka różnorodność

Uogólnienia zawsze są niebezpieczne, wszyscy ludzie są bowiem różni. Różnorodność ludzkich postaw jest nieskończona. Jeśli tak jest z jednostkami, to tym bardziej z narodami i kulturami. Nie ma dwóch takich samych ludzi, dwóch takich samych grup społecznych czy kultur. Z tego powodu krytykom łatwo będzie zgłosić wiele zastrzeżeń do tego, co zostało już powiedziane i wskazać wyjątki podważające moje uogólnienia.

Mimo to z porównywania życia narodów można wyciągnąć ważne wnioski, podobnie jak z porównywania życia jednostek. Żadne dwie osoby na świecie nie są identyczne. Ponadto życie ludzi jest często zmienione przez wypadki lub choroby,

co czyni rozbieżności jeszcze bardziej oczywistymi²⁵. Mimo to w wielu różnych aspektach możemy dokonywać uogólnień odnośnie ludzkiego życia. Charakterystyki Cyklu Życia Człowieka, czyli: dzieciństwa, okresu dojrzewania, młodości, wieku dojrzałego i starości są dobrze znane. Prawdą jest, że niektórzy młodzieńcy są przedwcześnie mądrzy i dojrzały. Niektóre osoby w wieku średnim wydają się zaś wciąż zachowywać jak dzieci. Jednak tego typu wyjątki nie zaprzeczają ogólnemu charakterowi ludzkiego życia od kołyski aż po grób.

Stawiam tezę, że dzieje narodów podlegają podobnemu uogólnionemu Cyklowi Życia Narodu. Powierzchniowo wszystko wydaje się całkowicie różne, jednak na pewnym poziomie ogólności wszystko jest takie samo. Przed kilku laty pewnej telewizyjnej stacji przedłożono projekt interesującego cyklu rozmów na temat historii Arabów. Propozycja została natychmiast odrzucona przez dyrektora z adnotacją „Cóż interesującego dla współczesnej publiczności może być w historii średniowiecznych Arabów?”.

Tymczasem historia imperialnej epoki arabskiej – od podbojów, przez kupiectwo do dostatku, intelektualizmu, nauki i dekadencji – jest dokładnie tym samym schematem, zgodnie z którym rozwijało się Imperium Brytyjskie. Co więcej, w obu przypadkach schemat ten trwał niemal dokładnie tyle samo.

Gdyby przed stu laty brytyjscy historycy oddali się studiom imperium arabskiego, mogliby przewidzieć prawie wszystko, co wydarzyło się w Wielkiej Brytanii aż do roku 1976.

25 Jest to tak zwany Syndrom Kontekstu. Więcej na ten temat można znaleźć pod linkiem http://physicsoflife.pl/tools/fz-qbn-slownik.html#syndrom_kontekstu

34. Różnorodność upadków

Jak wykazałem, powstanie i upadek wielkich narodów spowodowane są wyłącznie przyczynami wewnętrznymi. Jednak zmiana zaledwie jednego pokolenia wystarcza, aby społeczeństwo złożone z odpornych i przedsiębiorczych pionierów stało się społeczeństwem niezaradnych życiowo orędowników państwa opiekuńczego. Dzieje powstawania wielkich narodów wykazują wiele podobieństw, ponieważ jednak natura ich upadku zależy w ogromnym stopniu od przyczyn zewnętrznych, to upadki te są tak bardzo różne.

Republika rzymska, jak wiemy, zmieniła się w imperium, a to stało się superpaństwem, w którym wszyscy mieszkańcy basenu Morza Śródziemnego, niezależnie od rasy, posiadali równe prawa. Nazwę Rzym, która początkowo była nazwą miasta-państwa, przejęło wielkie międzynarodowe imperium. Imperium to rozpadło się później na dwie części – część zachodnią, podbitą przez przybywających z północy barbarzyńców, oraz część wschodnią, tworzącą imperium wschodniorzymskie zwane imperium bizantyjskim.

Ogromne imperium arabskie rozpadło się w IX wieku na wiele części, z których jedna – była kolonia muzułmańska Hiszpania – zdołała sama wydzwignąć się do stanu samodzielnego imperium. Jednakże rdzenne ziemie Syrii i Iraku zostały podbite przez kolejne fale Turków, których poddanymi Arabowie pozostawali przez tysiąc lat.

Z drugiej strony imperium Mameluków leżące na obecnych terenach Egiptu i Syrii zostało podbite podczas jednej kampanii przez Osmanów. Dla miejscowych oznaczało to jedynie zmianę władców.

Imperium hiszpańskie (1500–1750), które trwało również 250 lat, zakończyło swą świetność w wyniku utraty kolonii. Ojczyzna Hiszpanów straciła wtedy status supermocarstwa, ale pozostała niepodległa aż do czasów współczesnych.

Rosja Romanowów (1682–1916) także rozwijała się zgodnie z naszym schematem, aby w końcu, w wyniku przewrotu wewnętrznego, zostać zastąpioną przez Związek Sowiecki.

Nie ma dalszej potrzeby rozwijania tezy o różnorodności upadków. Dowolny ustrój, prowadzący do wielkiego bogactwa i władzy, wydaje się z zadziwiającą powtarzalnością ulegać stopniowemu osłabieniu i rozpada się w przeciągu mniej więcej dziesięciu pokoleń. Jednak jego ostateczny los nie zależy od wewnętrznych, lecz od zewnętrznych czynników, które pojawiają się podczas upadku i powodują przejęcie władzy przez nowych rządzących i częściową asymilację pozostawionego dziedzictwa. Dzieje wielkich mocarstw są zatem zadziwiająco podobne, ale ich upadki całkowicie odmienne.

35. Zafałszowanie historii

Narody cywilizacji zachodniej czerpią ograniczoną korzyść ze studiów historycznych, a to dlatego, że studia te nigdy nie były wystarczająco obszerne. Aby historia czegoś nauczyła, musi być historią kompleksową – historią całej ludzkości.

Dalekie od osiągnięcia tego ideału, nasze studia historyczne są mocno ograniczane do historii własnego kraju w okresie obejmującym głównie czasy współczesne. Czas życia człowieka jest zbyt krótki, aby dostrzec rytm powstawania i upadków imperiów. Jak dowodzi przykład dyrektora stacji telewizyjnej,

nawet nie przychodzi nam do głowy, że prześledzenie dłuższego okresu czasu²⁶ może być interesujące.

Kiedy czytamy o historii naszych przodków, ich czyny opisane są jako chwalebne, zaś czyny obcych jako niegodziwe, tyrańskie lub tchórzliwe. Nasza historia, w wyniku interesów różnych grup społecznych, nie opiera się zatem na faktach. Co gorsza, jesteśmy emocjonalnie niechętni, aby zaakceptować fakt, że nasi przodkowie mogli być tchórzami lub niegodziwcami.

Istnieje cała sieć „politycznych” szkół historii, które tendencyjnie ukazują czyny minionych epok w celu wspierania nowoczesnych ruchów politycznych. We wszystkich tych przypadkach **historia nie ma na celu ustalenia prawdy, lecz stanowi wyłącznie element propagandy, który ma wspierać obecną klasę rządzącą lub zadowalać narodową próżność.**

Nie można ludzi obwiniać za słabą znajomość nauki płynącej z historii, której są nauczani. Niczego z takiej historii nauczyć się bowiem nie można, ponieważ jest ona tendencyjna.

36. Małe narody

Określenia „imperium” używam do oznaczenia narodu, który osiągnął status supermocarstwa. We współczesnym języku – dla narodu, który zdołał zdominować scenę międzynarodową przez dwa lub trzy stulecia. Tymczasem zawsze istniały

26 Oraz studia porównawcze historii różnych narodów – przyp. Jan Kubań.

mniejsze kraje, mniej lub bardziej samodzielne. Czy i one przechodzą podobne fazy rozwoju jak omawiane imperia?

Nie wydaje się, aby uogólnienie na tym poziomie było możliwe. W ogólności **dekadencja jest rezultatem nazbyt długiego okresu bogactwa i władzy**. Jeśli mniejszy naród nie miał udziału w bogactwie i władzy, to dekadencji nie ulegnie.

37. Można odkryć pewną prawidłowość

Niezależnie od różnorodności i nieskończonej złożoności ludzkiego życia, wydaje się, że z naszych rozważań wyłania się pewien ogólny schemat²⁷, według którego toczą się dzieje imperiów na przestrzeni ostatnich trzech tysiącleci. Przebiegają one przez podobne Fazy Rozwoju i Upadku. Trwają też, co może dziwić, równie długo.

Wydaje się, że Cykl Życia Narodu Imperialnego rozpoczyna się w wyniku burzliwego i zwykle nieprzewidywalnego wybuchu energii, kończy zaś obniżeniem moralnych standardów, cynizmem, nihilizmem i rozwiązłością.

Gdybym był milionerem, ufundowałbym na jakimś uniwersytecie lub placówce naukowej wydział ukierunkowany na studiowanie rytmu wzlotów i upadków potężnych narodów. Historia sięga około trzech tysięcy lat wstecz, wcześniej bowiem pismo nie było na tyle rozpowszechnione, aby dostarczyć nam wystarczających informacji. Jednak historia, którą znamy, i tak dostarcza nam wystarczającej liczby możliwych do przestudiowania imperiów.

²⁷ To poszukiwanie ogólnych prawidłowości w pozornym chaosie nadążnych relacji pomiędzy obiektami żywymi jest jednym z celów głównych Fizyki Życia.

Na wstępie wymieniłem zaledwie jedenaście imperiów z rejonów Środkowego Wschodu i współczesnego Zachodu. Pomiąłem Indie, Chiny i Afrykę Południową, uważałem bowiem, że nie posiadam o tych rejonach wystarczającej wiedzy. Wspomniany wydział powołany w celu studiowania procesów powstawania i upadku wielkich narodów dla swoich badań i analiz znalazłby prawdopodobnie dalszych kilkadziesiąt imperiów.

Zadanie to nie byłoby łatwe, gdyby miało rzeczywiście obejmować wszystkie wielkie narody świata, które pojawiły się w okresie ostatnich trzech tysięcy lat. Już bowiem sama nieznamość języka badanego narodu stanowi przeszkodę budzącą respekt.

38. Czy to pomoże?

Przyjemnie jest sobie wyobrazić, że w wyniku takich studiów wyłoniłby się powtarzalny schemat Cyklu Życia Narodu, który zawsze kończy się schyłkiem, dekadencją i upadkiem. Kuszącą jest perspektywa, że **wyniki tych badań mogłyby zostać zastosowane w celu zapobiegania tragicznym efektom nadmiernego bogactwa i władzy oraz wynikającej z nich dekadencji**. Być może udałoby się odkryć środki i metody, które nie pozwoliłyby pełnym energii narodom Fazy Podbojów i Rozwoju Gospodarki na przejście w Fazę Intelaktu, w której to narody tracą czas w niekończących się jałowych dysputach, przez co nie podejmują konkretnych działań.

Miło jest to sobie wyobrazić. Być może, gdyby schemat rozwoju i upadku narodów stał się przedmiotem szkolnego nauczania, opinia publiczna uzmysłowiłaby sobie tę prawdę i wspierała działania krzewiące ducha obowiązku i samopoświęcenia

oraz zapobiegałaby gromadzeniu przez naród nadmiernego bogactwa prowadzącego do demoralizacji.

Czy poczucie obowiązku i inicjatywa, niezbędne do skutecznego działania, nie mogłyby zostać zachowane równoległe do dalszego bogacenia się, intelektualnego rozwoju i odkrywania tajemnic nauk fizycznych?

Odpowiedź jest problematyczna, chociaż warto pokusić się o jej znalezienie. Słabości ludzkiej natury²⁸ są tak oczywiste, że nie wydaje się, aby wiedza i rozum mogły zmienić kolej rzeczy. Człowiek kipiący odwagą, energią i pewnością siebie nie może być łatwo powstrzymany przed chęcią podporządkowania sobie sąsiadów, a ludzie dostrzegający w zasięgu ręki ogromne bogactwa możliwe do zdobycia nie zrezygnują ot tak po prostu z szansy ich zdobycia.

Co więcej, być może wcale nie leży to w interesie ludzkości, aby ciągle utrzymywać Fazę Pionierów, ponieważ to właśnie w okresie zamożności sztuka, architektura, muzyka, nauka i literatura dokonują największego postępu.

Ponadto, jak to przedstawiłem, choć powstawanie wielkich imperiów wiąże się z wojną i tragedią, to często późniejszy okres ich stabilnych rządów przynosi pokój, bezpieczeństwo i rozwój ogromnym obszarom. Nasza wiedza, doświadczenie i nasz podstawowy ludzki intelekt wydają się niewystarczające do stwierdzenia, czy powstawanie i upadek wielkich narodów to najlepszy system na najlepszym z możliwych światów czy też nie.

²⁸ Słabość ludzkiej natury zdefiniowana jest w słowniku Fizyki Życia jako ahamkara.

Takie wątpliwości nie powinny nas jednak odwozić od zdobywania większej wiedzy o powstawaniu i upadku wielkich potęg czy też od dążenia, za sprawą tej wiedzy, do poprawienia moralnego aspektu ludzkiego życia.



Thomas Cole (1801-1848) Dzieje imperium: Okres spustoszenia

Być może dojdziemy do wniosku, że powstawanie i upadek wielkich narodów są nieuniknione, że są po prostu „społecznym zjawiskiem fizycznym” podobnym grawitacji lub że są zaplanowane przez Boga. Już samo to byłoby ogromnym osiągnięciem. Dlatego powinniśmy wiedzieć, jakie jest nasze miejsce i rola w globalnym systemie społecznym. Ponieważ, jak na razie, wiemy na ten temat mało, dzielimy się na narody, stronnictwa lub wspólnoty i walczymy, nienawidzimy się i szkalujemy siebie nawzajem. Gdybyśmy jednak spojrzeli na to z szerszej perspektywy, dostrzeglibyśmy, że te wszystkie zachowania są wynikiem działania naturalnego procesu, na który nie mamy wpływu i który jest nieunikniony. Jeśli byłibyśmy w stanie zrozumieć owe potężne procesy, z pełną świadomością tego, że nie podlegają one naszej kontroli, to

być może udałoby się wyzbyć wzajemnej nienawiści, która z nich wynika.

Jakkolwiek rozmaite, niezrozumiałe i sprzeczne są historie religii, to najszlachetniejsi i najbardziej uduchowieni przedstawiciele wszystkich religii wydają się być zgodni, że miłość jest kluczem do ludzkiego życia. Poszerzanie naszej wiedzy prowadzące do ograniczania nieuzasadnionej nienawiści jest z pewnością warte wysiłku.

39. Podsumowanie

Poruszyłem wiele różnych kwestii, na zakończenie przedstawię więc krótkie ich streszczenie, aby czytelnik zapamiętał to, co najważniejsze.

1. Nie wynosimy z historii należytej nauki, gdyż jest ona szczątkowa i opatrzona uprzedzeniami.
2. Zdziwiająca, ale okres 250 lat wydaje się być przeciętnym czasem trwania narodowej świetności.
3. Okres ten nie uległ zmianie przez trzy tysiące lat, i w przybliżeniu jest równy dziesięciu pokoleniom.
4. Powstanie i upadek wielkiego narodu wydaje się przebiegać jak następująco:
 - a. Faza Pionierów (lub Zrywu),
 - b. Faza Zdobywców (lub Podboju),
 - c. Faza Rozwoju Gospodarki,
 - d. Faza Obfitości,
 - e. Faza Intelaktu,
 - f. Faza Schyłku (lub Upadku).
5. Faza Schyłku charakteryzuje się:
 - a. Pasywnością,
 - b. Pesymizmem,
 - c. Materializmem,

- d. Rozwiążnością,
 - e. Napływem cudzoziemców,
 - f. Opiekuńczością państwa,
 - g. Osłabieniem religii,
 - h. Zwiększeniem roli kobiet.
6. Fazę Schyłku powodują:
- a. Zbyt długi okres bogactwa i sprawowania władzy,
 - b. Egoizm,
 - c. Pociąg do pieniędzy,
 - d. Utrata poczucia obowiązku.
7. Rozwój wielkich państw jest zadziwiająco podobny i zależy od czynników wewnętrznych. Ich upadek z kolei przebiega rozmaicie, ponieważ w ogromnym stopniu zależy od przyczyn zewnętrznych.
8. Historia powinna być wykładana jako kompleksowa historia ludzkości, choć z akcentem położonym na historię kraju ucznia²⁹.

29 Według mnie akcent ten winien być jak najmniejszy – przyp. Jan Kubań.

W poszukiwaniu środków zaradczych

Wstęp

Może zacznę od podziękowania tym wszystkim, którzy napisali do mnie w sprawie mojego artykułu „Cykl Życia Imperiów”, opublikowanego w „Blackwood’s Magazine” w numerze z grudnia 1976 roku. Początkowo starałem się odpowiadać na każdy list, ale ostatecznie mnie to przerosło. Jednak czuję się w obowiązku przeprosić tych wszystkich, którzy nie doczekali się odpowiedzi. Mam nadzieję, że poniższy artykuł odpowie na niektóre z ich uwag.

Praca ta nie będzie jednolitą formą wypowiedzi. Będzie raczej nieuporządkowaną odpowiedzią na różne krytyczne uwagi, zapytania i sugestie, które otrzymałem. W dużym stopniu będzie dotyczyła krótkoterminowych i drobnych spraw, bo takie właśnie były poruszane przez większość piszących.

Wiele osób pytało, dlaczego nie przewidziałem przyszłości. „Obserwator” (Blackwoods, maj 1977), sugeruje, że „cho-dzenie i powtarzanie, że koniec jest bliski, praktycznie nie sprzyja wysiłkowi”. Inni czytelnicy uznali mój artykuł za zbyt pesymistyczny. Morał, który chciałbym zaproponować, jest inny: możemy się ocalić. Bez wątpienia Wielka Brytania

będzie nadal istniała. Ale pytanie brzmi, czy będzie nadal silna, zjednoczona i wolna – czy stanie się narodem podwładnych i żebraków? Mamy do czynienia z wieloma problemami. Trzeba je koniecznie odkryć i zdiagnozować, zanim podejmie się działania. Celem mojego artykułu nie było więc narzekanie, lecz coś wręcz zupełnie przeciwnego.

Ten artykuł podzieliłem na części, z których każda poświęcona jest jednemu z tematów poruszonych przez moich korespondentów. Zaczyna się on od diagnozy i prowadzi do zaproponowania środków zaradczych.

1. Jak wyciągać właściwe wnioski z historii?

Historia przeszłych wydarzeń

Może powinienem przypomnieć czytelnikom, że to, co napisałem, miało być historią – to znaczy: komentarzem do przeszłych wydarzeń.

Moją pierwszą sugestią było, że niczego nie uczymy się z historii, ponieważ nasze badania są zbyt wąskie – ograniczone głównie do chwalebnych czynów naszego własnego narodu. Co gorsze, ta tendencja w badaniach wydaje się pogłębiać. Kiedy moja córka w szkole wybrała lekcje historii, zapytałem ją, jaki okres zamierza studiować. Odpowiedziała: „Historię związków zawodowych w Wielkiej Brytanii” – oto przykład współczesnej polityki udającej historię.

Teorie wywodzą się z doświadczeń

Nauki przyrodnicze zostały zbudowane w oparciu liczne eksperymenty, z których wynikają pewne prawidłowości, na podstawie których formułuje się ogólne teorie i prawa. Mam nadzieję, że historie wielkich narodów z przeszłości zostaną metodycznie zbadane w celu odkrycia teorii, za pomocą których my oraz przyszłe pokolenia będziemy mogli zrozumieć, dlaczego było tak, jak było, i co zrobić, aby było lepiej.

Mój pierwszy postulat brzmi zatem następująco: jeśli z historii mają wynikać dla nas jakieś wnioski, musi to być historia całej ludzkości od początku rejestrowanego czasu.

Zrywy ludów

Główną przyczyną zrywów zacofanych narodów jest prawdopodobnie zazdrość. Chcą przejąć dobra starszych, bogatszych i potężniejszych cywilizacji. Przeciwności, z którymi muszą się zmierzyć agresorzy, wydają się być przytłaczające. Dlaczego więc podboje barbarzyńców tak często kończyły się sukcesem? Jednym, i być może głównym, powodem było to, że stare kraje wydają się mieć tendencję do pogrążania się w marazmie, a także do osłabiania lub niszczenia indywidualnych inicjatyw i entuzjazmu. Na przykład w ostatnich latach, podczas wojny wietnamskiej, Wietkong wykazywał więcej inicjatywy i przedsiębiorczości niż Amerykanie.

Luksus w armii

W sferze czysto wojskowej niebagatelną rolę odgrywa skomplikowany i stosunkowo luksusowy standard wojska. Absurdalny przykład z mojego życia: wraz z oddziałem dotarliśmy do kilku studni. Gdy lekarze wojskowi uznali wodę za nie-

zdatną do picia, przyjęto drogi system dostarczania wody drogą powietrzną przez Royal Air Force.

W naszych szeregach było również wielu arabskich żołnierzy nieregularnych formacji zbrojnych, którzy wraz z rodzinami zawsze pili z tych studni. Ponieważ jednak zostali dołączeni do kolumny wojskowej, im również zakazano z nich pić. Również i dla nich woda również była dostarczana samolotami.

Wysokie standardy w armii powodowały, że wojska brytyjskie codziennie musiały mieć mięsny posiłek, podczas gdy Arabom wystarczyła garść daktyli. Łatwo zauważyć, skąd takie restrykcje wzięły się w wysoko zorganizowanej armii i siłach powietrznych. Jeżeli zdarzyło się raz, że kolumna piła wodę ze studni, po czym trzech mężczyzn zapadło na tyfus, to zostawał wydawany ogólny zakaz korzystania z lokalnych studni.

Lekarze nadzorujący liczbę kalorii w porcjach żołnierskich zamawiali określoną ilość mięsa. Tymczasem Arabowie, którzy nigdy nie słyszeli o kaloriach, szli naprzód, każdy z kilkoma daktylami, i stawali do walki z nieprzyjacielem.

W tego rodzaju operacjach, w które byliśmy zaangażowani, rząd ostatecznie wygrywał, głównie dzięki swoim większym zasobom. Jednak operacje te ukazywały trudności tworzone przez skomplikowaną maszynę wojskową należącą do „starego” narodu.

2. Instytucje i utrata inicjatywy

Inicjatywa i samodzielność

Na wojnie morale ma się do stanu fizycznego jak trzy do jednego. Ostateczny wynik będzie zależał od energii, entuzjazmu i, przede wszystkim, inicjatywy żołnierzy. Z tej perspektywy jesteśmy zmuszeni przyznać, że każda forma organizacji jest narażona na osłabienie inicjatywy. **Im bardziej państwo jest opiekuńcze, tym bardziej niszczy inicjatywę i samodzielność obywateli.**

Nie musimy walczyć za lub przeciw państwu opiekuńczemu. Walczący zazwyczaj widzą bowiem tylko jedną stronę medalu. Jeśli zbadamy nasz dylemat bezstronnie, zobaczymy, jak skomplikowany jest to problem. Łatwo jest doceniać dobroczynne intencje państwa opiekuńczego. Spacer po slumsach sprawia, że gotujemy się z oburzenia. Czujemy, że rząd musi coś z tym zrobić: przejąć teren, przenieść mieszkańców gdzie indziej i zapewnić im godziwy przybytek.

Analogicznie: ideały wolności od strachu i wolności od niedostatku brzmią obiecująco. Obywatel musi być chroniony przed wszystkim, co mogłoby go niepokoić. Jeśli jest biedny, jego pragnienia muszą być zaspokajane przez państwo. W idealnym państwie opiekuńczym obywatel nie ma się czego obawiać. Może po prostu siedzieć z założonymi rękoma i mieć wszystko podane na tacy.

Z czasem okazuje się jednak, że to właśnie strach i pragnienie wywołują indywidualną inicjatywę i zmuszają do przedsiębiorczości³⁰.

Każda instytucja osłabia inicjatywę

W końcu zdajemy sobie sprawę, że każdy rodzaj instytucji³¹ ma tendencję do zmniejszania energii, inicjatywy i przedsiębiorczości jednostki. Pionier ścinał leśne drzewa i budował własną drewnianą chatę, której chronił przed Indianami i dzikimi zwierzętami. Stawał się prawdziwym mężczyzną: polegał wyłącznie na własnym wysiłku. W naszym społeczeństwie przemysłowym jednostka jest bezradna. Jej przedsiębiorczość jest ograniczana ramami zakładu pracy i przynależnością do określonego związku zawodowego. Jednostka może jedynie stosować się do przestrzeganych w nim zasad. Natomiast jeśli jest chora lub bezrobotna, państwo opiekuńcze ją utrzymuje.

Jednostka nie może zostawić swojej pracy i założyć własnej firmy. Jeśli spróbowałaby to zrobić w państwie opiekuńczym, zostałaby ukarana za złamanie prawa. Możemy zrozumieć, jak trudna jest organizacja przemysłu. Ale kiedy człowiek chce zarabiać na życie niezależnie, uniemożliwianie mu tego jest zwykłym narzucaniem mu dyscypliny. W ten sposób niszczeni są ludzie, którzy wykazują inicjatywę.

30 Warto porównać to stwierdzenie Glubb'a ze znanym z fizjologii zjawiskiem hiperkompensacji. Więcej na ten temat można znaleźć na stronie <http://www.physicsoflife.pl/tools/fz-qbn-slownik.html#hiperkompensacja>

31 W oryginale autor użył słowa „organization”, co zostało przełożone jako „instytucja”. Instytucje wprowadzają przepisy i procedury po to, aby sprawniej i skuteczniej realizować stawiane przed nimi zadania. Jednak z drugiej strony ludzie, którzy pracują, ściśle przestrzegając narzuconych im reguł, jak zauważa Glubb, tracą inwencję i samodzielność.

Podkreśla to głębię naszego dylematu. Czy naród w państwie uprzemysłowionym może uniknąć zamknięcia go w ramach instytucji? Jeśli nie, to w jaki sposób może się zorganizować bez ograniczania ludzkiej wolności i tłumienia przedsiębiorczości, inicjatywy, odwagi i samodzielności? Tego typu narzucanie porządku i niszczenie ludzkiej inicjatywy jest motywowane (przynajmniej w Wielkiej Brytanii) humanitarnymi i życzliwymi zamiarami³².

W poprzednim artykule przypisałem nasz upadek zbyt długiemu okresowi bogactwa i władzy. Nadal jestem przekonany, że ta diagnoza jest prawidłowa. Być może jednak należałoby jeszcze dodać, że i „przerostowi instytucji i nadzoru”³³.

3. Dzielenie narodu

Przedsiębiorczość i zaostrzanie polityki

Wydaje się zatem, że jednym z rezultatów zbyt długiego okresu bogactwa, władzy i organizacji jest osłabienie przedsiębiorczości i inicjatywy. Duch pionierstwa wyrusza na podbój nowych światów, ku odkryciom nowych źródeł bogactwa. Dekadencka mentalność nie rozpoczyna nowych, odważnych przedsięwzięć – koncentruje się na sobie i zaczyna kłótnie o podział majątku odziedziczonego po poprzednich pokoleniach. „Niezwyczajnym i nieoczekiwanym symptomem upadku narodu jest intensyfikacja wewnętrznych politycznych nienawiści” – napisałem.

32 Ten temat szeroko omawia w swojej książce *Zapadnia. Człowiek i Socjalizm* Anatolij Fiedosiejew. Została ona również wydana w serii „Biblioteka Rządzących i Rządzonych” fundacji PAFERE.

33 Chodzi o wspomniane już zjawisko cybernetyczne zwane natłokiem komunikatów, które osłabia efektywność systemu – przyp. Jan Kubań.

U źródła takiego rozwoju wydarzeń leżą, zdaje się, dwa czynniki:

1. Zastąpienie motywacji honorem, służbą lub przygodą przez zwykłe zarabianie pieniędzy. Koncentrowanie się wyłącznie na gromadzeniu majątku jest egoistycznym dążeniem, które niszczy ducha służby w społeczeństwie.
2. Utrata osobistej inicjatywy i niezależności jednostki, które mogłyby prowadzić do podejmowania nowych wyzwań.

Rezultatem są zgubne z punktu widzenia narodu sprzeczki o pozostałe bogactwa. Zamiast stać razem i zachęcać naszych najlepszych ludzi do kolejnych odkryć, wytwarzania dóbr i zdobywania nowych rynków, poświęcamy się zaściankowemu sporom. Podczas gdy pracownicy naszych fabryk samochodów strajkują, Francuzi, Niemcy, Włosi i Japończycy atakują i podbijają nasz krajowy rynek motoryzacyjny.

Władca powinien reprezentować wszystkich

Te wewnętrzne konflikty stają się tak intensywne, że **słyszemy przywódców politycznych jednej partii obiecujących swoim zwolennikom, że jeśli zostaną wybrani, będą krzywdzić drugą połowę narodu.**

Władca kraju w każdej chwili powinien reprezentować cały naród. W Wielkiej Brytanii od wielu lat obowiązuje system dwupartyjny, jednak to nie teoretyczna struktura ma znaczenie, ale duch, który inspiruje polityków.

Gdyby wszyscy działali na rzecz kraju, występowałyby różnice zdań na temat polityki, ale nie prowadziłyby one do waśni, które naród dzieli.

Wpływ Korony

Wraz ze wzrostem rozgoryczenia w polityce partyjnej, Korona staje się jedyną wpływową siłą, która bezstronnie reprezentuje cały naród. Rozczarowanie działalnością polityków bierze się głównie z ich pragnienia władzy, wyższości i pieniędzy. Sam naród jest zasadniczo umiarkowany i życzliwy.

Niewiele osób, nawet w Wielkiej Brytanii, zdaje sobie sprawę, jak wiele z ich wolności zależy od Korony. Nie ma na świecie wielu krajów, które przynajmniej przez pewien czas nie podlegałyby dyktaturze wojskowej lub przynajmniej zbyt silnemu sztabowi generalnemu armii. W Wielkiej Brytanii jednak siły zbrojne składają przysięgę wierności Koronie i w rezultacie są trzymane z dala od polityki partyjnej.

Partia polityczna będąca u władzy nie może zdymisjonować oficerów sił zbrojnych i zastąpić ich oficerami powiązаныmi ze swoją partią, jak to ma miejsce w wielu innych krajach. Podobnie sądownictwo może zachować niezależność od nacisków politycznych.

Są jednak politycy, którzy chcieliby podważyć wszystkie te zabezpieczenia i obsadzić siły zbrojne i sądownictwo własnymi zwolennikami politycznymi. Dobrze jest pamiętać, że w 1649 roku Izba Gmin wykonała egzekucję na królu i zniosła Izbę Lordów. Jednak nie zrodziło to demokratycznej Izby Gmin rządzącej dla ludzi. Zachwianie stanu równowagi doprowadziło do rozwiązania Izby Gmin i dziesięciu lat dyktatury wojskowej.

Secesja

Jak już wspomniałem, jednym z problemów naszych czasów jest ogromna ilość małych państw. Każde z własnym pasz-

portem, polityką, obyczajami i walutą. Jedną z głównych zalet wielkich narodów jest to, że zapewniają one duży obszar handlu. Dopóki naród rozwija się i jest pewny siebie, każdy jest dumny z przynależności do niego.

Ale jak tylko czasy stają się trudne, to niesamowicie szybko odżywają demony przeszłości. Pojawiają się ruchy secesyjne, uszlachetniane pojęciem wyzwolenia. Tam, gdzie ruchy te odnoszą sukces, zawężają obszary wolnego handlu na świecie, jak również możliwość pokoju i dobrobytu.

Ruchy te czynią obronę niemożliwą. Niezliczone niewielkie armie, o różnych językach, różnych szkoleniach, broniach i sprzęcie, są niemożliwe do dowodzenia. To samo odnosi się do floty złożonej z trzech lub czterech statków lub sił powietrznych z pół tuzina eskadr, latających samolotami o osobliwych wyglądach.

Małe jest piękne – ale czy aby na pewno?

Ponieważ służyłem rządowi Jordanii przez 26 lat, jestem w pełni świadomy uroków małego kraju. W Stanach Zjednoczonych, a nawet w Wielkiej Brytanii, jednostka jest niczym. W małym kraju wszyscy się znają, a przywódcy są dostępni i znani. Tworzy to jednak zaściankowość w mentalności mieszkańców takiego kraju.

Z drugiej strony olbrzymie potrzeby handlu i obrony wymagają coraz większych obszarów bez paszportów i punktów odprawy celnej, z doskonale zintegrowanymi siłami zbrojnymi.

Być może można znaleźć kompromis, ustanawiając kilka lokalnych autonomii, w połączeniu z doskonałą unią dla handlu

i obrony³⁴. Jednak w tych brutalnych czasach takie zmiany muszą być przeprowadzane z najwyższą mądrością i troską. Nasza cywilizacja jest stale zagrożona przez terroryzm, a także przez eskadry latające samolotami o osobliwych wyglądach.

Wspólnota Europejska

Dyskusje w prasie dotyczące członkostwa Wielkiej Brytanii we Wspólnocie Europejskiej wydają się być na poziomie dyskusji na temat bieżącej ceny masła i mięsa. Taka krótkowzroczność jest godna pożałowania. Jeśli popatrzymy na tę kwestię z szerszej perspektywy, możemy to uznać jako reakcję przeciw organizacji złożonej z coraz większej liczby oddzielnych państw, które uniemożliwiają obronę i utrudniają wymianę handlową.

Państwo rzymskie było pierwotnie hegemonią rządzoną przez miasto Rzym. Ale kiedy republika rzymska stała się słaba i skorumpowana, została przekształcona w Imperium Rzymskie. To obejmowało rozległe obszary, a wszyscy jego mieszkańcy byli równymi obywatelami. Imperium stanowiło jednolity obszar dla handlu, z jednym prawem, z jedną organizacją, a także z jednym językiem urzędowym. Dzięki temu bogactwo, kultura, bezpieczeństwo i potęga państwa rzymskiego zaczęły się na nowo rozwijać.

Często zapominamy, że przed Oktawianem Augustem Republika Rzymska była skorumpowana i zwaśniona, a obywatele

34 Glubb, kiedy zastanawia się nad najlepszym systemem politycznym, podświadomie zbliża się do rozwiązań szwajcarskich. Temat ten został dość obszernie omówiony w książce Joanny Lampki *Czy wiesz, dlaczego nie wiesz, kto jest prezydentem Szwajcarii?*, również wydanej w serii „Biblioteka Rządzących i Rządzonych” fundacji PAFERE.

materialistycznie podchodzili do życia – tak jak dziś w Wielkiej Brytanii. Dzięki przekształceniu w śródziemnomorskie imperium, zaludnione przez równe sobie ludy, pokój i dobrobyt powróciły. Oktawian August zastał Rzym zbudowany z cegły, a zostawił z marmuru.

Wydaje się, że Wspólnota Europejska powinna zostać zorganizowana właśnie w kontekście możliwego odrodzenia potęgi i dobrobytu Europy Zachodniej.

Jedno supermocarstwo

Jeden z czytelników zapytał, co się stanie, gdy zostanie już tylko jedno supermocarstwo? Skłonny jestem sądzić, że tak się nie stanie. Jeśli jakieś supermocarstwo kiedykolwiek podbiłoby świat w nagłym Blitzkriegu, to wątpię, aby taki stan rzeczy długo się utrzymał. Istnieje zbyt wiele nacjonalizmów na świecie, które wcześniej czy później dałyby o sobie znać.

W wyniku opanowania, przez wąską grupę ludzi, broni masowego rażenia – takiej, którą będzie można zastraszyć cały świat – pojawi się lokalny opór przy użyciu broni znacznie mniejszej: sztyletów, pistoletów i bomb. Zdobywca świata stanąłby w obliczu niezliczonych lokalnych buntów, które urosłyby do rozmiarów lokalnych wojen³⁵. Znow znaleźlibyśmy się w punkcie wyjścia. Ale ludzkie cierpienie wynikające z takiego zamieszania byłoby przeogromne.

35 Głęboką porusza tu zagadnienie, które zostało zdefiniowane w Fizyce Życia jako „Gra w grupie”. Więcej na stronie: http://physicsoflife.pl/tools/fz-qbn-slownik.html#gra_w_grupie

Wojska ONZ

Kilka lat temu nasi idealisci opowiadali się za utworzeniem armii ONZ w celu dyscyplinowania krajów, które odmówiły posłuszeństwa Organizacji. Na szczęście tego typu propozycje wydają się należeć do przeszłości. Ogólnoświatowa organizacja mająca dostęp do środków wymuszania posłuszeństwa wobec swoich nakazów stałaby się albo porażką, albo niezdolną tyranią.

4. Potęga morska

Panowanie morskie

Kolejnym tematem poruszonym w korespondencji było panowanie na morzu. W moim pierwszym artykule napisałem: „Jednym z bardziej przyjaznych sposobów, w jaki supermocarstwo może promować pokój i rozwój gospodarczy, jest panowanie na morzu”. Garnizony lądowe ustanowione przez wielkie mocarstwo na terytorium zależnym są narażone na prowokowanie rządu brytyjskiego. Jedyny głos sprzeciwu dotyczył tego, że kolejna wojna byłaby jądrowa i że jeden pocisk nuklearny zniszczyłby każdą taką bazę na wyspie. Wychodząc z takiego założenia, jeden pocisk nuklearny może zniszczyć Londyn, Nowy Jork, Moskwę czy każdą fabrykę w dowolnym kraju. Ale równie dobrze – jeśli będziemy kierować się tym, że wkrótce wszyscy zostaniemy zabici – możemy zrezygnować z życia już teraz.

W istocie nie ma żadnej pewności, że następna wojna byłaby jądrowa i absurdalne jest porzucanie wszelkiego normalnego planowania, opierając się na takich podstawach. Ponadto utrzymanie brytyjskiej i amerykańskiej potęgi morskiej na całym

świecie byłoby ważnym czynnikiem w zapobieganiu jakiegokolwiek przyszłej wojnie światowej, jądrowej czy innej.

Seszele

Gdy pisałem te słowa, prasa ogłosiła zamach stanu na Seszelech, w dawnej kolonii brytyjskiej, obecnie będącej członkiem Wspólnoty Narodów. Głowa tego państwa była wówczas w Londynie na konferencji Wspólnoty.

Seszele to dokładnie taka grupa wysp, która mogłaby być używana jako baza dla anglo-amerykańskich sił morskich. Położona przy ujściu Zatoki Perskiej, dominuje nad szlakami prowadzącymi do największych światowych rezerw ropy.

Szlak naftowy

Dziś, jeśli chodzi o ropę naftową, Europa polega w dużej mierze na Bliskim Wschodzie, skąd surowiec jest dostarczany tankowcami wokół Przylądka Dobrej Nadziei. Royal Navy została wycofana z Zatoki Perskiej i Oceanu Indyjskiego. Współpraca z Republiką Południowej Afryki została ograniczona z przyczyn ideologicznych, a baza marynarki wojennej opuszczona. W ten sposób ostatnia naftowa deska ratunku Europy została zostawiona przypadkowi lub... Rosji.

Nasze bezcenne dziedzictwo

Jednym z najbardziej niepokojących faktów współczesnego świata jest wysoki stopień ignorancji i nieudolności często obserwowany u polityków, których naród wybiera do władzy. To Wielka Brytania pierwsza odkryła pokojową siłę potęgi morskiej. Pomysł, że obowiązkiem Royal

Navy jest ochrona Brytanii przed inwazją ze strony Europy, z łatwością przekonałby każde dziecko w podstawówce.

Ze względu na ogólną falę antyimperializmu w Wielkiej Brytanii po drugiej wojnie światowej nasze bezcenne dziedzictwo, tak istotne dla nas samych i dla pokoju na świecie, zostało bezmyślnie zmarnowane. W przypiływie bezmyślności, Royal Navy została pozbawiona swojej dobroczynnej roli.

Po prostu nie możemy sobie na to pozwolić

Sugestia, aby utrzymać naszą potęgę morską, szczególnie na Oceanie Indyjskim, prawdopodobnie spotkałaby się z odpowiedzią: „Zgoda. Ale po prostu nie możemy sobie na to pozwolić”. To tak, jakby pani domu miała powiedzieć: „Nie możemy sobie pozwolić na zakup żywności dla rodziny, ponieważ mamy tak wiele rat do zapłacenia za nowy samochód, telewizor i pralkę automatyczną”. To kwestia priorytetów.

Wielka Brytania czerpie paliwa i surowce dla przemysłu i jedzenie dla swoich obywateli z zagranicy. Jeśli nie będziemy w stanie chronić tych niezbędnych rzeczy na pełnym morzu, umrzemy albo stracimy niezależność.

Powodem, dla którego nie możemy zapłacić za naszą niezbędną ochronę jest to, że **wszyscy chcemy więcej pieniędzy i mniej pracy**. „Teraz bawmy się dobrze, karę zapłacimy później”, wydaje się być naszym mottem. Nie przetrwamy, jeśli nie zaczniemy patrzeć poważniej i bardziej dalekowzrocznie na nasze potrzeby i, co ważniejsze, na nasze obowiązki.

5. Konieczność przymusu

Wolność lub przymus

Jedną z najbardziej nieszczęśliwych tendencji, które przenikają nowoczesne myślenie, jest poleganie na przymusie. Jeśli nie zgadzamy się z kimś, staramy się zmusić go do przyjęcia naszych poglądów, jeśli nie przy użyciu broni, to za pomocą strajków, blokad lub bojkotów.

Wierzmy, że postępowanie RPA³⁶ jest złe, jednak jeśli bylibyśmy ich sojusznikiem i partnerem, moglibyśmy wywrzeć większy wpływ na zmianę niż możemy to zrobić przez bojkoty.

Ta ciasnota umysłowa jest zdumiewająca. Głosimy wolność jednostki, ale jeśli ktoś ośmieli się różnić od naszych poglądów pod jakimkolwiek względem, od razu ogłaszamy blokadę, strajk lub bojkot. Twierdzimy, że pragniemy pokoju, jednak wciąż wywołujemy zacieklą wrogość przez naszą niecierpliwą nietolerancję. Czy nie byłoby rozsądniej być spokojniejszym, uzasadniać, dyskutować i przekonywać pokojowo – zamiast wydawać stanowcze ultimatum? Czy mamy prawo zakładać, że zawsze wiemy najlepiej i że lepiej by było, aby inni zgadzali się z nami, bo inaczej tego pożąają?

Przyjmujemy takie nastawienie zarówno w sprawach wewnętrznych, jak i w kontaktach z innymi narodami. Gdy Izba Lordów odrzuca projekt ustawy, słyszymy apele o obalenie tej Izby. Z trywialnych powodów pracownicy wzywają do ofi-

36 Glubb ma na myśli to, że do lat 1990–1993 w Republice Południowej Afryki obowiązywał rasistowski system społeczny rządów białej mniejszości (apartheid).

cialnych bądź nieoficjalnych strajków, a powstałe cierpienie spada na pozostałych współobywateli. **Każdy z nas zdaje się aspirować w pewnym stopniu do bycia dyktatorem, chociaż wszyscy głośno potępiamy dyktaturę.**

Konieczność utrzymania siły

Chociaż możemy zdawać sobie sprawę z tego, w jaki sposób przemoc rodzi większą przemoc, musimy być też świadomi, że wiele narodów celowo zamierza używać przemocy, aby osiągnąć swoje egoistyczne cele. Porzucenie lub zbyt drastycznie zmniejszenie naszych sił zbrojnych nie jest zatem sposobem na zakończenie wojen, lecz, co bardziej prawdopodobne, na ich zwiększenie. Ci, którzy świadomie opierają się na przemocy, zostaliby zachęteni tym do rozpoczęcia ofensywy.

Zmniejszanie naszych sił zbrojnych w celu wydawania w ten sposób zaoszczędzonych pieniędzy na coraz szersze cele socjalne jest więc niebezpiecznie krótkowzroczne. Może doprowadzić do kolejnej wojny, która spowoduje utratę całego systemu opieki społecznej, a być może także niepodległości naszego narodu.

Siłą zdobywa się szacunek na świecie. Jeśli naprawdę chcemy pokoju i rezygnacji z przemocy, musimy być silni, żeby nas słuchano. Nasza obecna sytuacja jest jednak inna. Nikt nie słucha naszych ostrzeżeń – z powodu naszej słabości. Jednak nadal próbujemy mówić wszystkim innym, jak mają postępować, tak jakbyśmy byli jakimś patriarchą wszystkich narodów. W ten sposób możemy narazić się tylko na niechęć i pogardę. Z porad oferowanych przez słabych rzadko się korzysta.

6. Energia i przywództwo

Utrata witalności

Europejczycy odwiedzający Londyn na początku XIX wieku byli pod wrażeniem dużej aktywności. Pośpiech w Londynie był wszechobecny. Jednak w drugiej połowie stulecia to zjawisko przeniosło się do Nowego Jorku, gdzie mówiło się, że tempo życia i ciśnienie były niemal nie do zniesienia.

Ale w numerze „Blackwood’s” z lutego 1977 roku Jean Gimpel (1918–1996) mówi nam, że w 1956 roku mężczyźni i kobiety na ulicach Stanów Zjednoczonych „chodzili do pracy i z pracy tak spokojnie, jak gdyby byli w Rzymie; i, jak ich koledzy po fachu w Paryżu, wielu menedżerów jadło lunch przez dwie godziny lub dłużej”.

Czemu możemy przypisywać ten regularny spadek energii w starych narodach? Czy jest to zjawisko fizyczne, rezultat komfortu i przejedzenia? Czy może jest to umysłowy lub moralny upadek idealizmu i ducha?

Zobaczymy, że w wielu dziedzinach nie możemy rozwiązać naszych problemów, bo nigdy nie myśleliśmy w kategoriach długofalowego wzrostu i upadku narodów i kultur. Mam głęboką nadzieję, że obecna debata może doprowadzić do zmian w naszych badaniach historycznych, a także do dokładniejszych badań nad powstawaniem i upadaniem narodów na przestrzeni dziejów. Takie badania mogą nam pomóc odkryć przyczyny upadku narodów i umożliwić odpowiednie skorygowanie naszych działań.

Upadek sztuki przywództwa

Nieważne, jak zaangażowani mogą być ludzie – sukces ich pracy jest nierozłącznie związany z jakością ich przywódców. Jestem przekonany, że klucz do przywództwa kryje się w zasadzie: **przywództwo nie powinno przynosić przywilejów, lecz obowiązki.**

Żaden człowiek nie powinien wymagać od swoich podwładnych robienia więcej niż sam robi. Jeśli prace rozpoczynają się o ósmej rano, szefowie powinni być tam na czas. Jeśli pracownicy łapią szybki lunch na stołówce, dyrektorzy powinni robić to samo, zamiast zniknąć na dwie godziny na jedzenie w restauracji.

Każdy powinien cieszyć się ze swojej codziennej pracy. A radość z pracy zależy też od relacji międzyludzkich. Obowiązkiem przełożonych jest zapewnienie szczęścia podwładnym przez poznanie ich osobiście i przez stworzenie ducha koleżeństwa i wspólnej dumy z pracy.

Ciepłe relacje między ludźmi mogą być używane przez kierownictwo do dyskusji z podwładnymi o postępach prac oraz wspólnych osiągnięciach i trudnościach, które przed nimi stoją. Takie kontakty i wymiana zwierzeń wspierają poczucie koleżeństwa i pracy zespołowej.

Plaga papierkowej roboty

Jedną z głównych przeszkód dla przywództwa jest dziś coraz większa ilość papierkowej roboty, która ma tendencję do utrzymywania kierownictwa stale przy biurku, co działa na szkodę relacji międzyludzkich. Ta plaga przenika każdą sferę naszego

życia – przemysł, siły zbrojne, Kościół, administrację i niemal każde inne ludzkie działanie.

Żadna ilość papierkowej roboty, planowania czy statystyki nie zaowocuje koleżeństwem.

„Wyzwolenie” z biura

Gdy dowodziłem Legionem Arabskim, również byłem boleśnie zalewany niekończącymi się strumieniami papieru. Co więcej, życie biurowe zdawało się rozrastać. Aby od tego uciec, poczułem, że muszę stworzyć i przestrzegać własnych zasad. Trzy dni w tygodniu spędzałem w biurze. Pozostałe trzy dni spędzałem na odwiedzaniu ludzi w pracy lub w terenie, bez względu na to, ile papierów na mnie czekało. W razie potrzeby dodatkową robotą papierkową mogłem zająć się w domu, po godzinach pracy. Dyrektorzy firm i urzędnicy powinni pamiętać, że kiedy życzą sobie więcej raportów i statystyk, uniemożliwiają swoim podwładnym wykonywanie podstawowych zadań.

Egoizm

Niedawno otrzymałem list od przyjaciela ze Stanów Zjednoczonych. Napisał w nim, że wyróżniającą się cechą życia w tym kraju jest dziś egoizm. Ta szczególna cecha wydaje mi się brać z faktu, że zdobywanie pieniędzy stało się głównym celem naszego życia.

Jak stwierdziłem w moim pierwszym artykule, zarabiamy pieniądze dla siebie, nie dla naszej społeczności czy naszego kraju. Możemy jednak rozszerzyć wagę egoizmu z jednostek na wspólnoty, związki zawodowe i przedsiębiorstwa, z których

każde koncentruje się na korzyściach dla swoich członków, a ignoruje kraj jako całość czy inne instytucje sobie podobne.

Konieczność pracy

Motto szkoły, w której się uczyłem, brzmiało: Labor Omnia Vincit – praca wszystko zwycięża. Azjatyccy imigranci często przyjeżdżają bez grosza przy duszy do Stanów Zjednoczonych, jednak w ciągu pięciu lub sześciu lat zdobywają pieniądze i stabilizację. Sekret ich sukcesu zawiera się w tym, że są przygotowani do pracy dniami i nocami, podczas gdy rdzenni Amerykanie pracują tylko przez kilka godzin.

Związki zawodowe niewątpliwie osiągnęły bardzo dużo w Wielkiej Brytanii, ale też w znacznym stopniu przyczyniły się do jej upadku – przez zachęcanie swoich członków do ograniczania wydajności.

Konstruktywne nastawienie wymaga ciężkiej pracy, zwiększenia produkcji i energicznej polityki ekspansji. Takie nastawienie doprowadziłoby do zwiększenia zarobków i poprawy warunków życia.

Biznesmeni, którzy spędzają dwie godziny na lunchu, i pracownicy hali produkcyjnej, którzy ograniczają swoją produktywność, to dwie strony tego samego medalu – spadku energii i wydajności społecznej, a przede wszystkim entuzjazmu.

Potrzebujemy konstruktywnych liderów, którzy będą w stanie rozbudzić w narodzie nową energię i entuzjazm, tak jak zrobił to Winston Churchill (1874–1965) w swoim przemówieniu z 1940 roku, kiedy to powiedział Brytyjczykom: „nie mam nic więcej do zaoferowania ponad trud, krew, pot i łzy”.

Politycy, którzy szukają głosów przez obiecywanie wyborcom większej ilości pieniędzy, nie są w stanie być dobrymi przywódcami. Entuzjazm u ludzi można rozbudzić jedynie przez wyraźne wezwanie do służby i poświęcenia się w szlachetnej sprawie.

Korupcja

Innym głęboko niepokojącym objawem jest pojawienie się korupcji w życiu publicznym. Jedną z cech charakteryzujących brytyjskich urzędników od ponad stulecia był brak łapownictwa. Spędziłem sporą część swojego życia na Bliskim Wschodzie i bez końca słyszałem, jak mieszkańcy tych krajów wyrażają zdziwienie i zachwyt faktem, że brytyjscy oficerowie i urzędnicy nigdy nie brali łapówek.

W ciągu ostatnich kilku lat, niestety, czytamy o coraz większej liczbie przypadków korupcji wśród brytyjskich urzędników. Korupcja jest rakiem niszczącym naród od wewnątrz.

Intelekt nie jest w stanie dostarczyć rozwiązania

W moim pierwszym artykule wskazałem na niedociągnięcia intelektualizmu. Cierpimy dziś w iluzji, że ludzka inteligencja może nas uratować. Nowa ideologia, więcej nowych przepisów, więcej intelektualnego planowania, zmiana partii rządzącej – są oferowane jako skuteczne remedium na nasze problemy.

Politycy nie chcą lub boją się przyznać, że nasz upadek jest spowodowany utratą zasad moralnych. Jednak nie może być najmniejszej wątpliwości, że tak właśnie jest. Żadna ilość intelektualnej zręczności nie przywróci świetności narodowi, który stracił swoją energię, inicjatywę, uczciwość i, przede

wszystkim, oddanie pracy. Jak napisałem w moim pierwszym artykule: „Jedynie duch gotowości do poświęceń umożliwia społeczeństwu przetrwanie”.

Naszym problemem jest więc przeprowadzenie reformy norm moralnych oraz doprowadzenie społeczeństwa do poświęcenia i oddania się pracy.

Jak grom z jasnego nieba

Osobiście wierzę w Wielką Brytanię. Jeśli tylko będziemy w stanie porzucić nasze negatywne nastawienie, rozwiązać problem naszych wewnętrznych waśni i nastawić się energicznie do pracy, to uważam, że będziemy w stanie zaszokować wszystkich naszych krytyków.

7. Pozycja kobiet

Feminizm

Byłem zaskoczony, jak niewiele komentarzy otrzymałem na temat moich uwag dotyczących zwiększenia udziału kobiet w życiu publicznym jako czynnika wpływającego na upadek narodu. Wspomniałem, że arabski ruch feministyczny zakończył się u schyłku XIX wieku, gdy załamanie bezpieczeństwa publicznego sprawiło, że niebezpieczne dla kobiety stało się wyjście na ulicę bez eskorty.

Nie znamy przyczyny pojawienia się kobiet w życiu publicznym w okresie dekadencji, a to dlatego, że rozkwit i upadek narodów nigdy nie były badane przez naszych historyków. Czy

jest możliwe, że dekadencja ogarnia tylko mężczyzn danego narodu, a omija kobiety³⁷?

Odwroćenie płci

Wzrastające znaczenie kobiet w życiu publicznym wydaje się zbiegać z chęcią niektórych mężczyzn do naśladowania kobiet. W Bagdadzie byli młodzi mężczyźni, którzy nosili kobiece ubrania i korale. Ta tendencja może pokrywać się ze wzrostem homoseksualizmu. Zostało to nazwane odwróceniem płci – mężczyźni chcą być kobietami, kobiety mężczyznami.

Oczywiście większość mężczyzn i kobiet nadal bierze śluby, tworzy rodziny i przestrzega uznanych za normalne relacji między płciami. Niemniej jednak odwrócenie płci wydaje się być oznaką dekadencji.

Znów jednak, choć odnotowujemy taką tendencję, nie jesteśmy w stanie zaoferować wyjaśnień czy środków zaradczych.

Kobiety i kolejne pokolenie

Kiedy rozmyślamy o przyszłości, musimy zdawać sobie sprawę ze znaczenia kobiet w decydowaniu o jakości kolejnego pokolenia. Pierwsze dziesięć lat życia kształtuje przyszły charakter dziecka. Podczas tych lat wpływ dobrej matki jest decydujący. Z dużym prawdopodobieństwem można powiedzieć, że większość wielkich postaci historycznych zawdzięcza swoje

37 Doświadczenie John'a Calhoun'a potwierdza to przypuszczenie. W okresie dobrobytu i braku zagrożeń samce „pierdołowacją”, a samice zaczynają przejmować ich rolę. Więcej na stronie: http://www.physicsoflife.pl/dict/eksperyment_calhouna.html

charaktery raczej wspaniałym matkom, a nie wzorcom prezentowanym przez ojców. Z tego powodu nowoczesna tendencja, aby matki małych dzieci pracowały zawodowo, wydaje się stanowić zagrożenie dla przyszłości kraju.

Rozbite domy

Rosnąca liczba mężczyzn i kobiet, porzucających małżonków i dzieci, aby uciec z kimś innym, stanowi niepokojący znak dla przyszłości. Dzieci podróżujące od rodzica do rodzica stają się psychicznie niestabilne, nieposłuszne, cyniczne, naruszają prawo.

Żadna wypowiedź nie może być dalsza od prawdy niż twierdzenie, że moja moralność jest moją własną sprawą i nikomu nic do tego. Moralność każdego z nas ma ogromne znaczenie dla innych i dla przyszłości naszego kraju.

Szlachetna i bezinteresowna praca

Bóg, jak się mówi, stworzył nas mężczyzną i kobietą. Ale moim zdaniem kobiety wykonują pracę bardziej szlachetną i bezinteresowną. Wydają mi się stanowić życiodajny fundament narodu. Trudzą się dzień po dniu nad obowiązkami domowymi i nad wychowaniem dzieci, bez widocznych nagród i uznania, z jakich korzystają mężczyźni. Niewątpliwie realizacja bezinteresownej służby wykonywanej przez kobiety doprowadziła do czci, jaką okazywano im w przeszłości.

Ale nawet w naszej kulturze praktyki takie jak otwieranie kobietom drzwi, przepuszczanie ich, zdejmowanie kapelusza czy ustępowanie im miejsca były oznakami tego samego

uczucia. Pokazywały, że naród opiera się na kobietach, które w związku z tym zasługują na cześć i szacunek mężczyzn.

Więcej „wyzwolenia”

We wszystkich wewnętrznych kłótniach, którym poświęcamy tak wiele czasu, z pewnością najbardziej absurdalne są żądania „wyzwolenia” kobiet. Obie moje babcie zmarły przed 1910 r., jednak pamiętam je wyraźnie. Na pewno żadna myśl o ich niższości nigdy nie pojawiła się w ich głowach. One królowały jak cesarzowe, łagodne i ukochane, a poddanymi były ich dzieci i wnuki.

Wszystko, co dobrego mogłem zrobić w życiu, przypisuję głównie wpływowi mojej mamy.

Kobiety i kultura

Musimy też pamiętać, że kobiety są inspiracją i strażniczkami powieści, poezji i kultury. Każdy człowiek, który służył w armii na wojnie lub w odległym regionie, gdzie nie było żadnych kobiet, zdaje sobie sprawę, jak nieokrzesani i brutalni potrafią być mężczyźni bez ich wpływu.

Mężczyźni są pospolitą gliną ludzkiej rasy, to rębacze drzew i nosiciele wód. Jak tragiczne jest, że kobiety, nasze anioły stróże, inspiratorki wszystkich naszych najlepszych działań, pragną zejść z wysokich piedestałów i grzebać się w błocie obrzydliwego wyścigu szczurów.

8. Populacja i przyszłość

Nieprzewidywalność

Podczas próby dyskusji na temat przyszłości warto zauważyć, że przez całą historię nawet najmądrzejszym ludziom swoich czasów w żadnym stopniu nie udało się przewidzieć przyszłych wydarzeń. Opatrzność zawsze wydaje się grać zupełnie nieoczekiwanymi kartami. Kto dziesięć czy dwadzieścia lat temu przewidziałby nagle ogromne bogactwo, jakie Iran i pustynny Półwysep Arabski uzyskały w ciągu ostatnich trzech lub czterech lat?

Środki transportu i komunikacji

Jest oczywiste, że nowoczesne środki transportu i komunikacji mają znaczący wpływ na przyszłość. Niektórzy przewidują rozwój jednej rasy ludzkiej, dzielącej wspólną, mieszaną kulturę. Takie prognozy to nic więcej niż zgadywanie. Pojawienie się na ziemi tylko jednej rasy i kultury wydaje mi się grozić tragiczną monotonią i zubożeniem życia ludzkiego.

Niemniej jednak warto zauważyć, że bliskość nie musi oznaczać współpracy czy bratania się. Grecy i Turcy żyli razem na Cyprze od wieków, a dopiero w ostatnich latach pojawiła się tam gwałtowna wrogość. Irlandia jest innym przykładem dwóch narodów, które nigdy się nie połączyły.

Czy nie jest bardziej prawdopodobne, przynajmniej przez długi jeszcze czas, że łatwość transportu z jednego kontynentu na drugi może prowadzić do powstania wielu małych ludzkich skupisk złożonych z przedstawicieli różnych narodów, odseparowanych od większości etnicznych?

Czy obowiązkowa integracja jest sensowna?

Rządy bliskowschodnie zawsze wiedziały, że ludzie wolą żyć w swoich własnych społecznościach, z ludźmi dzielącymi ich język, obyczaje i religię. Każde miasto miało osobne dzielnice dla Arabów, Turków, Ormian, Persów, Czerkiesów, Żydów i chrześcijan czy jakichkolwiek innych grup. **Jeśli wszystkie one były traktowane sprawiedliwie przez bezstronny rząd, nie występowały żadne problemy.**

Oczywiście, wszystkie wspólnoty muszą być równo traktowane, a takie dobra publiczne jak szkoły, drogi, czy usługi komunalne powinny być dostępne dla wszystkich. Tak długo, jak wszyscy traktowani są sprawiedliwie, jestem zdecydowanie przeciwny nadgorliwym rządóm próbującym organizować ludzi przy użyciu siły.

Jednorodność narodowa

Pojęcie jednorodności narodowej, wydające się pochodzić z Zachodu, doprowadziło do wielu problemów. W Stanach Zjednoczonych żołnierze byli wykorzystywani do zmuszania czarnych i białych dzieci do chodzenia do tych samych szkół. Rząd izraelski z kolei przy użyciu sił wojskowych wysiedlił setki tysięcy palestyńskich Arabów z ich domów i z ich kraju. Ludność Izraela miała być całkowicie żydowska.

Idea jednorodności, w dobie szybkiego transportu, wydaje się prowadzić jedynie do przemocy i nienawiści.

Prawdą jest, że w moim pierwszym artykule określiłem napływ cudzoziemców jako źródło narodowej słabości, bo tak rzeczywiście jest. Skłaniam się ku myśleniu, że jednorodne narody byłyby lepsze. Nie chcę tym stanowczo wykluczać

wszystkich cudzoziemców, którzy mogą przyjeżdżać do kraju w sprawach zawodowych czy w charakterze ekspertów technicznych lub z podobnych przyczyn. Mam na myśli raczej masowy transfer ludności.

Jednak z czasem, kiedy transport staje się łatwiejszy i szybszy, może nie dać się uniknąć mieszanych populacji. W takich przypadkach wzajemna tolerancja różnych środowisk wydaje się być bardziej rozsądna niż próba integracji ich przy użyciu siły.

Światowa populacja

Jeden z moich czytelników zauważył krytycznie, że nie wspominałem o ogromnym wzroście liczby ludności na świecie. Moim usprawiedliwieniem jest, po raz kolejny, fakt, że opisuję to, co działo się w przeszłości.

Muszę jednak przyznać, że nie wiem, jaki efekt może mieć w przyszłości zwiększenie światowej populacji. Generalnie bardziej zaawansowane w rozwoju narody nie zwiększają znacznie swojej liczebności. Jednak na przykład w państwach Azji obserwuje się ogromny wzrost populacji, co może stanowić zagrożenie dla innych narodów.

9. Duch ożywia

Efekt ducha

We wszystkich problemach to nie zręczność planowania jest tym, co przesądza o sukcesie, ale duch, który inspiruje osoby zaangażowane. Miłość zawsze znajdzie rozwiązanie. Miłość, mówi się, jest cierpliwa i łaskawa, nie jest zazdrosna ani aro-

gancka, ani egoistyczna, nie daje się też łatwo sprowokować. W pewnym stopniu obecne ideały Wspólnoty Narodów mogą być na tym oparte, jeśli tylko jej przywódcy sprostają oczekiwaniom. Przede wszystkim oznacza to nieużywanie przymusu, chyba że w ostateczności – to znaczy: jeśli jest to jedyny sposób, aby ochronić słabszych przed najstraszniejszymi formami ucisku.

Odrodzenie religii

Jestem przekonany, że poziom standardów moralnych można podnieść jedynie przez odrodzenie religii. Szybki wzrost liczby „-izmów” w naszych czasach udowadnia, że nie ma intelektualnego panaceum na uzyskanie ogólnego poparcia. Grupa mądrych ludzi tworzy teorię społeczeństwa, co do której są przekonani, że stworzy ona raj na ziemi. Jednak nie jest możliwe zbudowanie idealnego społeczeństwa z agresywnymi i samolubnymi ludźmi. Każda taka teoria jest oczywiście ostro atakowana przez inne grupy, a to skutkuje konfliktami i nienawiścią.

Sama religia może skłonić ludzi do porzucenia ich obecnego, krótkowzrocznego egoizmu i pełnego poświęcenia się dla dobra wspólnego. Przez religię mam na myśli przekonanie, że to życie nie jest końcem; że istnieje świat duchowy, który – choć niewidoczny – przenika całe stworzenie i może wywołać przychylność w sercu każdego człowieka.

Zaakceptowanie istnienia tego ogromnego świata duchowego niezmiernie poszerza nasze horyzonty i pozwala nam dojrzeć małość naszych kłótni i naszych prób zagarniania wszystkiego dla siebie. Może to prowadzić do stopniowych przeobrażeń naszych charakterów. Jednak zazwyczaj

duma z własnej przebiegłości i sprytu zamyka nasze umysły na wszechobecny świat duchowy.

Przesłanie nadziei

Celem mojego pierwszego artykułu nie było utyskiwanie, że „koniec jest bliski” – raczej coś wręcz przeciwnego. Nasz upadek nie jest wynikiem zewnętrznych sił, nad którymi nie mamy kontroli, lecz naszej własnej chciwości, egoizmu i niemoralności, a także utraty odwagi i energii. „Wina to, drogi Brutusie, nie gwiazd naszych, ale nas samych, żeśmy tacy mierni”. To są słabości, które każdy z nas może próbować przewyciężyć.

Naszym obowiązkiem jest zatem zainaugurowanie ruchów mających na celu odwrócenie tych tendencji; skrupulatne spełnianie obowiązków wobec naszych rodzin, pracowanie tak ciężko, jak to tylko możliwe, i prowadzenie za sobą naszych podwładnych przez braterstwo i relacje międzyludzkie; wykorzystywanie każdej okazji do wypowiedania się pisemnie i ustnie na rzecz poświęcenia, służby i bezinteresowności. To przede wszystkim odrodzenie naszego ducha, który odmieni naszą sytuację i zapewni nam dobrą przyszłość.

Nasz kraj jest opętany niechętnym duchem: „Dlaczego ja?”. Potrzebujemy przywódców, którzy zainspirowaliby nas raz jeszcze duchem bezinteresownej służby. Ale jeśli nasi przywódcy nie są w stanie dać nam takiego przykładu, musimy zrobić to sami.

Potrzebujemy ducha proroka, który, gdy usłyszał, że potrzeba kogoś do ciężkiej pracy, zawołał z radością: „Oto jestem! Poślij mnie!”.

Podsumowanie

1. Nauczanie historii powinno być zmienione tak, aby obejmowało historię całej ludzkości.
2. Nie ma żadnych wątpliwości, że długi okres potęgi i bogactwa prowadzi do dekadencji. Musimy odkryć, dlaczego tak się dzieje, i podjąć kroki, aby temu zapobiegać.
3. Stare narody cierpią na uwiąd spowodowany nadmiarem przepisów i regulacji oraz rozrostem biurokracji. To niszczy indywidualną inicjatywę i ludzką witalność.
4. Siły zbrojne zwerbowane spośród mieszkańców państwa opiekuńczego mają tendencję do utraty inicjatywy. Zbyt wysoki standard życia skutkuje o wiele większą liczbą personelu zaplecza (tzw. ogon) niż „żołnierzy pierwszej linii” (tzw. zębów), których głównym zadaniem jest bezpośrednia walka z wrogiem.
5. Zbyt wysoki stopień odgórnej organizacji niszczy inicjatywę. Jednym z naszych głównych problemów jest znalezienie odpowiedzi na pytanie, jak uniknąć nadmiernego wpływu instytucji w krajach rozwiniętych.
6. Możemy doceniać humanitarne i życzliwe intencje państwa opiekuńczego, a jednocześnie zdawać sobie sprawę, że ludzie, którym podaje się wszystko na tacy, tracą inicjatywę.
7. Dekadenckie narody przestają poszukiwać nowych źródeł bogactwa. Ich energia marnowana jest na klótnie o odziedziczony majątek.
8. Wpływ Korony jest bezstronny, a więc cenny.
9. Zarówno bezpieczeństwo, jak i dobrobyt wymagają dużych wspólnych obszarów wolnego handlu. Tendencja do podziału krajów na coraz mniejsze fragmenty zwiększa ubóstwo i niepewność.
10. Wspólnota Europejska nie jest narzędziem do obniżania cen artykułów spożywczych w Wielkiej Brytanii. Jej

celem jest stworzenie szerszego obszaru handlu i lepsza integracja europejskich środków obrony.

11. Najpewniejszą gwarancją pokoju i wolnego handlu na świecie byłoby angloamerykańskie panowanie na morzu. Ten fakt, podstawa dawnej świetności Wielkiej Brytanii, nie wydaje się być rozumiany przez współczesnych polityków.
12. Chociaż mówimy o wolności, jednym z najbardziej katastrofalnych współczesnych trendów jest tendencja do stosowania przymusu: przez użycie broni, przez strajki, blokady lub bojkoty. Rozsądek, dyskusja i pokojowa perswazja dają lepsze i trwalsze rezultaty. Jednak – aby nas słuchano – musimy być silni.
13. Zauważalną cechą upadających narodów jest utrata energii fizycznej. Ponieważ jednak upadki narodów nigdy nie były przedmiotem szczegółowych badań naukowych, trudno jest coś więcej na ten temat powiedzieć.
14. Każdy z nas może przyczynić się do ożywienia swego kraju przez cięższą pracę, jak również przez rozwijanie poczucia koleżeństwa i pracy zespołowej.
15. Przekupstwo i korupcja w życiu publicznym to coś nowego w Wielkiej Brytanii. Nie mogą być zniszczone przez tworzenie nowych praw czy podwyższanie kar, ale jedynie przez ogólny nacisk na rozprzestrzenienie wyższych standardów moralnych.
16. Coraz częstsze pojawianie się kobiet w życiu publicznym wydaje się być przejawem upadku wielkich narodów³⁸.

38 Zjawisko to zaobserwował również John Calhoun w swoim eksperymencie z gryzoniami. Pojawiło się ono w fazie C eksperymentu, nazwanego przez badacza Fazą Stagnacji lub okresem równowagi, czyli okresem, w którym liczebność populacji przestała wzrastać. Więcej na stronie: http://www.physicsoflife.pl/dict/eksperyment_calhouna.html#phase-c

Nie jesteśmy w stanie wyjaśnić takiego odwrócenia płci, ponieważ również i na tym polu żadne szczegółowe badania naukowe nie było prowadzone.

17. Kobiety są strażniczkami przyszłości narodu ze względu na poświęcenie, z jakim wychowują swoje dzieci. Kiedy kobiety zaniedbują małe dzieci, aby zarobić więcej pieniędzy, istnieje poważne niebezpieczeństwo niewłaściwego przygotowania kolejnego pokolenia do życia.
18. Mężczyźni powinni czcić kobiety za ich szlachetną i bezinteresowną pracę. Kobiety z kolei nie powinny schodzić z wysokiego piedestału.
19. Łatwość podróżowania i wzrost liczby ludności na świecie nieuchronnie prowadzą do mieszanych populacji. Tendencja ta stwarza wiele niebezpieczeństw w postaci wewnętrznych ognisk nienawiści. Lepiej jest pozwolić ludziom żyć tak, jak chcą, w odrębnych wspólnotach, jeśli tego zechcą, niż zmuszać ich do integracji.
20. Miłość – cierpliwa i łaskawa – zawsze znajduje rozwiązanie. Ideał ten stanowi fundament brytyjskiej Wspólnoty Narodów.
21. Tylko odrodzenie ducha poświęcenia – a nie modne „-izmy” – może zainspirować bezinteresowne oddanie się sprawom publicznym.
22. Każdy z nas może wnieść swój wkład w rozwój społeczeństwa, przez prowadzenie moralnego i zaangażowanego życia oraz przez wypowiedanie się w tym duchu w mowie i w piśmie. Jeśli nie mamy przywódców, którzy nas do tego inspirują, musimy robić to sami.

